

ECHO KLUCZ

INFORMACYJNY
MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

ISSN 1426-1987



Nr. 7/86
LIPIEC-SIERPIEŃ
1999

cena 1 zł

Bogucin Duży - Bydlin - Chechło - Cieślin - Golczowice - Hucisko
Jarosławiec - Klucze - Kolbark - Krzywopłoty - Kwaśniów Dolny
Kwaśniów Górny - Rodaki - Ryczówek - Zalesie Golczowskie

1. Goście z Rzeszowa i Japonii
2. Z prac rady Gminy
3. Trzej przyjaciele
4. Doczekali satysfakcji

Młodzież z Japonii i Rzeszowa na basenie w Jarosławcu

Basen w Jarosławcu cieszy się niesamowitym powodzeniem. Oprócz tego, że codziennie mogą na nim pływać dzieci z naszej gminy, to obecnie spędza tu wakacje dość duża grupa dzieci i młodzieży z Rzeszowa i jego okolic. Obóz zorganizowała Profesjonalna Szkoła Pływania ORKA ze Strzyżowka/Rzeszowa. Są dwa turnusy. Pier-

wszy trwa od 19-31 lipca br. drugi zaś rozpoczyna się 31 lipca i trwać będzie do 13 sierpnia br. Na pierwszym turnusie jest 28 uczestników, pielęgniarka i dwóch panów instruktorów. Na drugim turnusie będą mniejsze dzieci, a będzie ich tyle samo co na pierwszym. Podczas pobytu w naszej gminie zwiedzają okolice, wyjeżdżają na dal-

sze wycieczki, organizują zabawy w lesie. Są bardzo zadowoleni. Jak powiedział kierownik basenu Mirosław Macek, hotel na basenie jest ciągle zajęty, ciągle są goście z odległych nawet regionów kraju, zdarzają się też goście z zagranicy.

W sobotę 31 lipca gościła na basenie 14-osobowa grupa Japończyków.

polsku. Po tej części – artystycznej, wszyscy udali się do świetlicy na wspólne zajęcia polegające na tworzeniu różnych przedmiotów z papieru, układanka ORIGAMI, zwierzątka, a nawet kościół – oczywiście wszystko według pomysłu japońskiej grupy. Wizyta zakończyła się wspólnym obiadem po polsku w restauracji Pana Sajdaka.

Japończykom wyjazd do Jarosławca zaproponowało Krakowskie Kuratorium, które ma dobrą opinię o tym ośrodku, spędzało tu bowiem wakacje letnie i zimowe wielu mieszkańców Krakowa i okolic – głównie dzieci i młodzieży.

Grupę japońskich gości tworzą młodzi ludzie w wieku 25-30 lat. Pochodzą z różnych rejonów Japonii, są zrzeszeni w Światowym Stowarzyszeniu Młodzieży, a na co dzień są pracownikami instytucji państwowych. Takie grupy przyjeżdżają do Polski corocznie, mają swój stały program wizyty, nastawiony głównie na edukację i wychowanie. W Polsce będą 6 dni, zamieszkali w warszawskich rodzinach. Złożyli oficjalną wizytę w Ministerstwie Edukacji Narodowej, wysłuchali wykładu, szczególnie zainteresowani byli wprowadzaną reformą oświaty w naszym kraju. Przyjechali do Małopolski, aby zwiedzić Kraków, odwiedzić odpoczywającą młodzież na wakacjach – przyjechali więc do nas do Jarosławca, a stąd do Oświęcimia i z powrotem do Warszawy. Wcześniej byli na Węgrzech cztery dni. Po wizycie w Polsce pojadą na dwa dni do Paryża. Ich podróż finansują japońskie firmy.

Zapytałam co najbardziej podoba im się w Polsce – odpowiedzieli, że uśmiechy ludzi, serdeczność i dobre jedzenie.

Z tego spotkania byli wszyscy bardzo zadowoleni uczestnicy obozu,



100 rocznica urodzin Magdaleny Kamionki z Bydlina



Zdjęcie: Jubilatka w otoczeniu rodziny i przedstawicieli władz gminnych

c.d na str. 3

Jak dowiedzieliśmy się, chcieli oni zapoznać się z formami wypoczynku naszych polskich dzieci. Spędzili więc z uczestnikami obozu Profesjonalnej Szkoły Pływania około 4 godzin. Najpierw obserwowali zajęcia na basenie, potem spotkali się z tą młodzieżą przed budynkiem hotelu, tam też odbył się mini koncert obozowych piosenek.

Japończycy zaprezentowali także swój przygotowany program, w którym wśród piosenek i zabawnych pokazów improwizowali walki SUMO, znalazła się także piosenka *Szła dziewczeczka do laseczka* zaśpiewana po

c.d na str. 23

Nad czym dyskutowano...

podczas obrad komisji i sesji Rady Gminy

Głównym tematem posiedzenia Komisji Oświaty Kultury Sportu i Zdrowia w dniu 23 czerwca br. było funkcjonowanie opieki zdrowotnej w powiecie olkuskim i równocześnie w gminie Klucze. Na komisję zaproszona została Halina Jabłońska dyrektor ZOZ w Olkuszu oraz lekarze – kierownicy wszystkich ośrodków zdrowia w gminie Klucze. Pani dyrektor poinformowała o trudnej sytuacji ZOZ-u, ale zapewniła, że lekarze z naszych ośrodków zdrowia nie stracą pracy. Dramatem jest fakt, że ZOZ otrzymuje na 1 mieszkańca 6.80 zł z Kasy Chorych, dopłaca zaś ze swoich środków 3 zł do każdego mieszkańca w gminie Klucze. Dyrekcja ZOZ szuka więc oszczędności, gdyż z miesiąca na miesiąc powiększa się dług wobec Kasy. Jak stwierdziła pani dyrektor, Kasy Chorych mają komfortową sytuację ponieważ realizacja reformy spadła na ZOZ-y i personalnie odpowiadają za nią dyrektorzy. Oni zaś zmuszeni są zwrócić się do władz gminnych o dopłatę brakującej różnicy, tak też jest w naszym przypadku. Powołana niedawno Rada Społeczna ZOZ-u czuwać będzie nad zatrzymaniem procesu zadłużania.



APEL DO MIESZKAŃCÓW GMINY KLUCZE

Mieszkańcy, którzy nie złożyli deklaracji w sprawie przynależności do KASY CHORYCH, proszeni są, aby uczynili to niezwłocznie. Takich osób na naszym terenie jest 2 tysiące. Druki deklaracji znajdują się w naszych ośrodkach zdrowia.

*Kierownicy 4 Ośrodków Zdrowia
Gminy Klucze*

Na odbywającej się 28.06.99 sesji Rady Gminy podjęto kilka uchwał między innymi: w sprawie nadania statutu gimnazjum w Kluczach i Bydlinie, w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Klucze, w sprawie wydzierżawienia działek stanowiących własność Skarbu Państwa w Chechle i Jaroszewcu, w sprawie upoważnienia Zarządu Gminy do podjęcia działań w zakresie PEC, w sprawie nadania nazw trzynastu ulicom w Kolbarku i jednej ulicy w Rodakach. Przedstawiony był także regulamin dotyczący konkursu „Najczystsze sołectwo”.

Podczas tej sesji uzupełniono skład osobowy Zarządu Gminy, wybrano nowego członka Zarządu, którym został Tadeusz Rak (na zdjęciu) z Klucza.



Zaproszeni na sesję goście: prokurator powiatowy Grzegorz Payerhin i Mirosław Lis z Komisariatu Policji w Kluczach omówili stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy.

Prokurator stwierdził, że zagrożenie przestępczością na terenie działalności prokuratury w Olkuszu jest najmniejsze na tle województwa. Najbardziej zagrożona przestępczością jest młodzież. Poinformował również, że mieszkańcy gminy mogą w trudnych sytuacjach życiowych uzyskać pomoc w prokuraturze, w postaci informacji i porad dotyczących spraw cywilnych. Prokurator może na przykład złożyć wniosek o alimenty, może pomóc rodzinie, która ma problemy, a nie wie od czego rozpocząć rozwiązywanie tych swoich bardzo osobistych spraw.

Komendant Mirosław Lis zwrócił uwagę na dużą ilość włamań połączonych z kradzieżą na naszym terenie, przedstawił także inne kategorie występujących u nas przestępstw, a wśród nich kradzież impulsów telefonicznych.

tekst i foto: Halina Ładoń



Doczekali satysfakcji



Wielkie Święto dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Oddział w Kluczach odbyło się w dniu 3 sierpnia 1999r. w Klubie KLUCZNIK w Kluczach. Licznie zebrani żołnierze – partyzanci otrzymali wysokie odznaczenia. Prezes Okręgu Śląskiego Marian Piotrowicz powiedział na wstępie – *tylko porucznik HARDY podziękował żołnierzom, ale i my czyniliśmy starania, aby prezydent przyznał dla Was te odznaczenia, mam nadzieję, że dostrzeżliśmy wszystkich w gminie. Jestem dumny, że te odznaczenia wręczyć mogę, jak też z tego powodu, że koledzy żołnierze doczekali satysfakcji, za prześladowania i za to wszystko co zrobili dla swojej ukochanej Ojczyzny. Wnuki będą mogły się szczycić, że dziadek czy babcia nie siedzieli za piecem, tylko z narażeniem własnego życia i całej rodziny pełnili służbę wobec Ojczyzny. Oby nas nie dzieliły nigdy waśnie i spory. A oto odznaczeni żołnierze Krzyżami Partyzanckimi: Antonina Adamik, Bronisław Bednarz, Eugeniusz Galmach, Stanisław Gawron Sabina Hyla, Piotr Jurezyk s. Jana, Piotr Jurezyk s. Macieja, Stanisław Jurezyk, Władysław Kalarus, Lucjan Kita, Józef Kocjan, Wacław Krawczyk, Irena Kucińska, Władysław Kulawik, Wacław Leśniak, Władysław Mędrak, Zenobia Mędrak, Stanisław Piasecki, Sabina*

Piątek, Ludwik Półkoszek, Stanisław Rudy, Marianna Rusik, Stanisław Sadurski, Julianna Sowińska, Jan Sygula, Maria Ściążko, Jan Załona, Zenon Załona.

Krzyżami Armii Krajowej odznaczeni zostali: Adamik Antonina. Bronisław Bednarz, Eugeniusz Galmach, Irena Kucińska, Władysław Mędrak, Zenobia Mędrak i Stanisław Sadurski, zaś nominacje na stopień sierżanta otrzymali: Antonina Adamik, Sabina Hyla, Irena Kucińska, Stanisław Piasecki, Sabina Piątek, Maria Ściążko, Jan Załona.

Wójt Gminy Małgorzata Węgrzyn w imieniu samorządu i całej społeczności naszej gminy serdecznie pogratulowała wszystkim odznaczonym. Dodała, że jest pełna uznania i podziwu dla tych wszystkich, którzy oddawali swoje życie, którzy walczyli w obronie innych i dla których słowo OJCZYŻNA znaczy bardzo wiele, znaczy WOLNOŚĆ. Życzyła spokoju i dużo miłości wokół.

Zaplanowany wrześniowy Zjazd ŚZZ AK rozstrzygnie czy Koło w Kluczach zostanie w Okręgu Śląskim, czy też będzie przydzielone do Okręgu Krakowskiego

Tekst i foto: Halina Ładoń

100 rocznica urodzin Magdaleny Kamionki z Bydlina



Jubilatka

Do rzadkości należą takie jubileusze. Urodziła się 9 lipca 1899r. żyje na przełomie trzech wieków. Urodziła i wychowała pięcioro dzieci, trzech synów i dwie córki. Ma 15 wnuków, 24 prawnuików i 1 prawnuczkę. Jedna z córek mieszka w Kanadzie, druga córka w Skawinie, a synowie wszyscy w Bydlinie. W dniu 9 lipca 1999r. w setną rocznicę urodzin cała rodzina spotkała się w domu JUBILATKI.

Na tę urodzinową uroczystość przybyli również; wójt gminy Małgorzata Węgrzyn, kierownik USC

w Kluczach Barbara Kocjan, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej Ryszard Kamionka i przedstawiciel Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Olkuszu Jerzy Bugaj. Goście przynieśli dla Jubilatki prezenty, kwiaty i dyplomy.

Pani Magdalena odświętnie ubrana, siedziała uśmiechnięta mimo, że ma kłopoty ze wzrokiem i słuchem, dobrze wiedziała, że jest to jej szczególne święto. Wszyscy złożyli jej życzenia i odśpiewali ... Niech żyje nam...

Jak dowiedzieliśmy się od synów, ich MAMA całe swoje życie pracowała na roli, zawsze była pogodna, nigdy nie chorowała i żadnych leków nie brała. Obecnie cierpi na nadciśnienie. Od około 10 lat nie może chodzić, ale za pomocą taboretu jakoś sobie radzi. Synowa Krystyna przy której mieszka powiedziała, że jest to niezwykle czysta kobieta.

Pani Magdalena ma dobrą pamięć, często rodzinie opowiada o bitwie legionistów, zna najświętszą prawdę, w którym miejscu bitwa ta odbyła się. Pamięta wojско rosyjskie i moment jak żołnierze ro-

syjscy strzelali do jej ojca. Pewne fragmenty tych wspomnień opowiedziała podczas tego spotkania.

Na koniec Pani Magdalena bardzo serdecznie podziękowała wszystkim gościom za spotkanie i życzyła wszystkim ...wiele obfitości, te jej słowa bardzo wszystkich zaskoczyły, mówiła długą chwilę z uśmiechem na ustach.

Życzymy Pani Magdalenie długich lat życia w zdrowiu i w otoczeniu najbliższych.

Tekst i foto: Halina Ładoń

Jerzy Bugaj – przedstawiciel KRUS wręcza Jubilatce dyplom



Spotkanie z Ojcem Świętym



Samorządowcy gminy Klucze bardzo licznie uczestniczyli w spotkaniu z Ojcem Świętym w Sosnowcu. Wiele było także w Krakowie. O wizycie Papieża pisała prasa przez wiele dni. Trudno wracać po dwóch miesiącach do tamtego klimatu i atmosfery, ale słowa Papieża warto przytoczyć: „Na naszych oczach następowały przemiany systemów politycznych, społecznych i gospodarczych, dzięki którym poszczególne osoby i narody na nowo ujrzaly blask swojej godności. Prawda i sprawiedliwość odzyskują wartość, stają się palącym wyzwaniem dla wszystkich, którzy doceniają dar wolności”. Dla naszych samorządowców był to szcze-



gólny dzień. Była też okazja poznania wielu ministrów, posłów i senatorów, którzy podobnie jak nasi samorządowcy znaleźli się w tym uprzywilejowanym sektorze. W spotkaniu uczestniczyli prawie wszyscy księża naszego dekanatu, a Pani Wójt Małgorzata Węgrzyn dostała zaszczytu pożegnania Ojca Świętego na lotnisku, przed odlotem do Krakowa. Warto wspomnieć, że po spotkaniu z Ojcem Świętym Pani Wójt otrzymała niewielki pamiątkowy DZWON z brązu, który znajduje się w Urzędzie Gminy. Jest na nim dedykacja: *Pamiątka wizyty Papieża Jana Pawła II w Sosnowcu 14.06.1999r.*

c.d. str. 6

Halina Ładoń

Ład i rozwój

/Fragmenty opracowania dr inż. Barbary Orłowskiej zawarte w zeszycie samorządowym/

Opracowania takie jak strategie rozwoju, studia zagospodarowania i plany miejscowe powinny służyć uruchamianiu mechanizmów akumulacji energii w gminie w postaci różnorodności wielu, przede wszystkim drobnych i średnich przedsięwzięć, które możliwe dobrze zsynchronizowane i kooperujące z sobą, będą się wzajemnie wspierały, a w połączeniu z działaniami gminy w zakresie zadań własnych, dadzą w efekcie wzrost dochodów i zamożności oraz poprawę jakości życia. Powstaje pytanie, jak uruchomić te mechanizmy akumulacji czyli gromadzenia energii w obszarze gminy? W rachubę wchodzi następujące procesy akumulacji: produkcja rolna, turystyka – zielony przemysł, ewolucja krajobrazu kulturowego (poprawa wizerunku, ochrona), sprzedaż ziemi na działki budowlane, rozwój usług, rozwój oświaty, kultury i dostępu do informacji, rozwój infrastruktury.

Dlaczego dotychczas akumulacja jest taka mała? Powoduje to:

- niska opłacalność produkcji rolnej (słabe gleby, brak przetwórstwa, brak organizacji skupu, niedostatki oświaty
- niedostateczny rozwój infrastruktury usług turystycznych
- źle funkcjonujący, żywiłowy obrót ziemią, brak dobrze przemyślanej oferty terenów inwestycyjnych
- niedostatki metody planowania przestrzennego, przyjmowanego w formie statycznego systemu zakazów i nakazów, zamiast w postaci dynamicznego procesu ewolucji zagospodarowania przestrzennego, przekładalnego na oparty na prawie miejscowym system zarządzania rozwojem
- brak wnikliwej oceny oddziaływania dużych inwestycji infrastrukturalnych i innych na ceny działek budowlanych i funkcjonowanie gospodarki terenami w przyszłości

- niewykorzystane zasoby z powodu nie uruchomionych procesów ich przekształcania i niewykształcone mechanizmy wymiany z otoczeniem
- niedostatki infrastruktury społecznej i w następstwie niedorozwój oświaty, kultury, dostępu do informacji. Czynniki te niedoceniane, stają się hamulcem rozwoju silnie działającym niż brak kapitału.

Spojrzenie potencjalnych klientów na zasoby jest następujące: atrakcyjny krajobraz, wolna przestrzeń, czyste środowisko, nieruchomości (stare siedliska, działki budowlane i rekreacyjne stara zabudowa), tereny inwestycyjne, wypoczynek, kuchnia regionalna, ład społeczny i przestrzenny.

Zatem, aby w gminie wzrosła jakość życia, musi wzrosnąć zamożność i kultura, a jest to możliwe poprzez uruchomienie wydajnych procesów przemiany materii i informacji podobnie jak to ma miejsce w układach żywych.

Prostym przykładem realizacji takiego procesu może być następujący mechanizm: rolnik sprzedaje działkę rekreacyjną (zmiana przeznaczenia terenu) i uzyskane pieniądze inwestuje w remont starego siedliska dziadków lub poddasza we własnym domu. Następnie podejmuje działalność agroturystyczną. Działalność ta przynosi rocznie kwotę porównywalną z ceną uzyskaną za sprzedaną działkę. Mechanizm ten raz uruchomiony przy pomocy kapitału za sprzedaż działki oraz własnej wiedzy, pomysłów i pracy – może długo funkcjonować i przynosić rosnący dochód, pod warunkiem wkładania weń pracy i informacji oraz przeznaczania pewnej części uzyskiwanego dochodu na promocję i podwyższanie standardu świadczonych usług turystycznych.

Ps. Gmina Klucze zleciła opracowanie STUDIUM, w najbliższym zaś czasie opracowany będzie nowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy. Z pewnością zawarte w nim będą elementy, zmierzające do poprawy życia w naszych wioskach. Gmina zabiega, aby zachęcić do inwestowania na naszym terenie zarówno firmy jak też osoby prywatne, muszą więc być przygotowane tereny pod takie inwestycje.

(HL)

Wspomnienia Pani Stanisławy Nieduziak z Ryczówka

„Ta jedna kartka wydarta z albumu”

Na drogach pełno ludzi, dzieci, wozy i wielki strach na twarzach uciekających. Uciekać, ale dokąd? Strach osłabia ludzi. I właśnie patrząc na ten popłoch nasuwa się myśl – wytrzymać. Gotuję zupy, wszczepiam nadzieję, bo nie mogę uwierzyć w rzeczywistość. Myślę, że to tylko chwila. Ale to nie żarty. Hart ducha tu potrzebny i myślą trzeba wyskoczyć dalej, zorganizować się i uzbroić.

W szkole rolniczej w Koziegłowach ukończyłam przysposobienie wojskowe z dobrym wynikiem. Celnie strzelam, celnie rzucam granatem, a Uniwersytet Ludowy im. Orkana w Szczechach k/Krakowa dał mi bojową miłość do ojczyzny.

W marcu 1940 roku w moim domu na ręce przedstawiciela inspektoratu miechowskiego – Bronisława Musiała, złożyłam przysięgę służby ojczyźnie w ZWZ do ostatniej kropli krwi, wspólnie z kpt. Lechem Trębaczewskim czołgistą z Niepołomic ps. Wierny, Stefanem Brożkiem ps. Hubert. W tej organizacji pełniłam funkcję łączniczki Komendy Obwodu. Dostałam polecenie, by w Pilicy na poczcie u pani Nawrot zapoznać się z aparatem telefonicznym. Jej ojciec był leśniczym w lasach Szyce – Sierbowice.

Chcąc walczyć, trzeba mieć broń. Doszła nas wiadomość, że nasi żołnierze z 1939 roku uszli jakimś cudem i rozbili się koło Kroczyca-Szczekocin. Zawiadomiłam kolegę Huberta i razem udaliśmy się do Głudzy Rokitna i do Wólki. Chłopcy z grupy napadają na posterunek niemiecki. Niemcy się bronią i ranią jednego partyzanta w ucieczce. Jan Brożek upadając został sam i na pewno w jednej sekundzie zabłysła mu myśl – ostatni ratunek. Odbezpieczył granat i rozerwał się na strzępy. Złożył ofiarę najwyższą na ołtarzu ojczyzny. Pogrzeb odbył się w Kidowie w nocy. Nie da się opisać żałoby. U młodych zaciśnięte pięści, u starszych łzy.

W gminie Kidów mamy wszystkie wsie zorganizowane. Nadal się dokształcamy i dzielimy wiadomościami. Przez wsie zorganizowane, bezpiecznie przejeżdżają partyzanci. Są też ranni, potrzebna fachowa opieka. Mnie wysłano do Krakowa po pielęgniarkę. Stała na umówionym miejscu, poznałam ją i przywiozłam. Po leki jadę do Pilicy. Aptekarz Kwapisz nie brał pieniędzy, gdyż wiedział dla kogo są przeznaczone. Po wsiach aresztowania. Dwóch braci Szołów wywieźli do Miechowa i rozstrzelali. Mojego brata wywieźli do Krakowa, do więzienia Montelupich. W Wierzbicy aresztowali trzech Kotnisów i dwóch Szwejków.

Otrzymałam rozkaz, by zabrać żonę Jana Kotnisa i pojechać do Krakowa do pewnego pana rodem z Otoli, który miał nam coś poradzić. Jadąc do Krakowa modliliśmy się, by stał się jakiś cud, bo wszystko to wydaje nam się niemożliwe. W rozmowie z tym panem słyszymy, że postara się, aby młodzi pojechali na roboty do Niemiec, ale dla starszych nic nie może zrobić, gdyż są zakładnikami. I tak się stało – za dwa tygodnie przywieźli ich do Wolbromia i na oczach zgromadzonych ludzi rozstrzelali. Płacimy wysoką cenę za wolność. Nawet więźniom kneblują usta, by czasem nie krzyknęli przed egzekucją: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

„Lot” ze swymi chłopcami nadal odpina wagony i zawsze coś nam wpadnie, na przykład skóra na buty. Dostałam nowe buciki – czułam się taka piękna, przy boku karabin i baczność! Byłam żołnierzem. Karabin zdobyłam pod Szczekocinami. Schowałam go w stodole. Długo nie mogłam się nim cieszyć, bo był potrzebny chłopcom.

Jestem komendantką drużyn sanitarnych Zielonego Krzyża przy BCH. Mam zorganizowane gminy: Pilica, Pradła, Kidów. Dostałam wiadomość, że będzie zrzut broni, więc jadę do Pradeł. Zrzut był, ale 10-ciu skoczków radzieckich, a oni: „ruki w górę!”. Po wyjaśnieniu dobrze się to zakończyło.

Musimy robić zjazdy, by podtrzymać chłopców na duchu. Dzień po dniu, a tydzień ma 7 dni, miesiąc 30, a rok ponad trzysta i gdyby to pomnożyć na godziny, to zdaje się wieki czekać na cud.

Otrzymałam wiadomość, że podczas przesłuchiwania aresztowanego pana Jasińskiego pytali o mnie. Dlatego jeszcze tej samej nocy wyjechałam do Włodawy, do brata Bronka. Był tam inspektor P.Z.K.W. Na drogę dostałam te słowa: patrz uważnie na zachód i na wschód. U brata dostałam pracę. Pamiętam, jak sam dyrektor PZUW z Warszawy przyjeżdżał tu po wieprzowinę, gdyż w stolicy brakowało mięsa.

Nadszedł rok 1943, w Sobiborze palą Żydów, okropny widok i smród. Siedzę i rozmyślam, jak długo nerwy wytrzymają. Otrzymuję rozkaz udania się do Kielc na kuriera prasowego. Znów zaczyna się kołowrotek: Kielce – Radom – Warszawa. Kielce, to nie wieś, szwab na szwabie siedzi. Głodno i chłodno, do domu daleko. Jak się dowiaduję, przyjechałam na miejsce koleżanki, która wyskoczyła oknem z drugiego piętra, kiedy Niemcy kołatali do drzwi, a ona nie miała nic na obronę. Była to łączniczka BCH ps. Hania. Kielce to nie żarty, nie mam żadnego zabezpieczenia, żadnego zaświadczenia pracy, nawet meldunku. Po plecach dreszcze mnie przeszły, siedzę w małym ciemnym pokoiku jak mysz w norze i paciorki szeptę, by zapomnieć co robię i skąd przyjechałam i w takim skupieniu rodzi się myśl: PZUW Kielce – jego główny dyrektor to dyrektor z Warszawy, Stanisław Anaszkiewicz.

Powolałam się na niego, powiem, że dobrze go znam. Znajomość pomogła. Teraz trochę lżej, ale wyjazdy częste. W Kielcach na dworcu kolejowym mam znajomego kolejarza. On nadawał moją walizkę na bagaż, a ja z biletem jechałam do Warszawy i tam ją odbierałam. Przed dworcem w Warszawie czekały rowery z bagażnikiem. Kierowcy to przeważnie mili, młodzi i uśmiechnięci chłopcy. Po prasę dojeżdżałam do kościoła Trzech Krzyży i tam następowała wymiana walizek. Prasę dzieliłam na 15 paczek, które zabierali łącznicy na umówione hasło.

Pamiętam jak 1943 roku, zimą, kiedy jechałam saniami i minęłam już fabryki świec, zbliżając się już do dworca napotkałam łącznika, który podszedł do mnie i powiedział: zawracaj na dworzec, tu łapanka! Ja walizki w rękę i w drogę! A na rogu ulicy stał piętrowy budynek, w którym mieszkali Niemcy z organizacji TOT, czyli ci, którzy pilnowali przy okopach. W tym budynku była łączniczka Zosia. Stukam do drzwi, Zosia otwiera, ja w wejściu z nią stoję i mówię: Zosiu, mama o ciebie pyta, czy jesteś zdrowa? Wtedy Zosia odbiera ode mnie walizkę, a mnie zęby dzwonią jak dzwon Zygmunta. Zosia zrobiła mi herbatę, uspokoiłam się i po godzinie walizkę nadałam na dworcu i pojechałam z powrotem. Kiedy to wszystko piszę, ciągle mam przed oczami tamten obraz, nerwy grają i tego się już chyba nie wyleczy, choć mam już 84 lata, wciąż nie mogę zapomnieć.

Pracując w Kielcach mam rozkaz jechać w swoje strony i przywieźć „spalonego” Stasia Grabowskiego z Dobrakowa. Bardzo chciał mieć swoją grupę, więc przywiozłam go bez żadnych przeszkód i oddałam w ręce Jesiona. I tak było przez 3 miesiące. Jednak pewnej nocy w tej wsi, gdzie czasowo mieszkał, była obława. Niemcy po domach chodzili i czegoś szukali. Znaleźli maszyny do pisania, a samego Stasia zbili, skopali i odartego z ubrania wyprowadzili nie wiadomo dokąd. Ponieważ nie miał adresu i nikt się do niego nie przyznał, zginął nie znany, lecz nie zapomniany. Mieszkańcy wsi Dobraków z członkami BCH poświęcili kamień i na nim wyryto słowa ku jego pamięci.

26 lipca wysłano mnie z pocztą do powiatu Olkusz, by doręczyć paczkę do dowódców grup podziemia. Jadę spokojnie, już niedaleko Wolbrom, pociąg zaczyna wolniejszy bieg. Widzę większy ruch ludzi, zbliżają się do drzwi i słyszę na dworcu dużo Niemców. Mężczyźni skaczą. Ja, nie namyślając się, też wyskakuję z wagonu, chcąc ratować to, co w zaufaniu mi powierzono. Uciekając, dotarłam do głównej drogi, zatrzymałam gospodarza, który jechał z końmi i on zabrał mnie. Żalił mi się, że musiał zawracać, bo w Wolbromiu jest dużo Niemców. Szczęśliwie dojechałam do domu, pocztę kurierską oddałam w ręce koledze z BCH ps. Bimber i już nie wracałam do Kielc. Byłam poobijana, bolały mnie plecy i głowa.

Po upadku Powstania Warszawskiego wróciłam w rodzinne strony ukrywając się przed gestapo. Pracowałam konspiracyjnie w Ludowym Związku Kobiet i Zielonym Krzyżu w rodzinnej gminie Kidów.

Po wojnie 1945 roku za pracę w podziemiu otrzymałam stopień porucznika i Srebrny Krzyż Zasługi. Rozkaz Kom. Gł. BCH podpisał Komendant Okręgu Kieleckiego – Radomskiego BCH St. Jagiełło ps. Granat. Przyznane zasługi potwierdził Kom. Gł. BCH płk. Fr. Kamiński.

Również w Cieślinie witano księdza prymicjanta



Jak pamiętamy, 30 maja neoprezbiter, brat Marek Miszczyński odprawił w Kluczach mszę św. prymicyjną. W następną niedzielę witano brata Marka w cieślińskiej parafii pw. św. Stanisława BM. To w Cieślinie urodziła się matka brata Marka – Ryszarda zd. Ochała i w tym kościele, 21 listopada 1970r. odbył się Jego chrzest.

Parafialna uroczystość rozpoczęła się w rodzinnym domu Ochałów, z którego wyruszone pieszko do pobliskiej świątyni. Przed wejściem do kościoła nowego kapłana witał proboszcz ks. kan. Ryszard Gąsior w towarzystwie młodzieży związanej z religijnym życiem parafii: Beaty Jaworskiej, Tomasza Lisa i Kaliny Gawron, a wszystko to wobec licznie zgromadzonych parafian z Cieślina, Kolbarku, Golczowic i Krzywopół oraz wielu przyjaciół z terenu całego dekanatu.

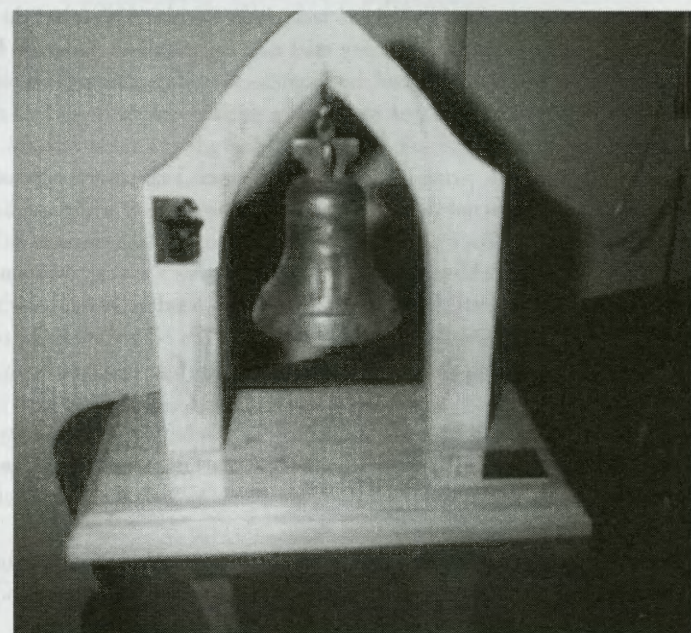
Mszę św. odprawił brat Marek w towarzystwie alumna z sosnowieckiego seminarium Pawła Pielki (z Cieślina) i diakona brata Piotra Kwiatka z Krakowa. Wzruszającą, a jednocześnie bardzo mądrą homilię wygłosił ks. Proboszcz. Czytanie i śpiewy liturgiczne realizowały: Anita Gawron i Małgorzata Jaworska. Śpiewał i grał zespół Tibi-Dabo z Olkusza – Ewa i Piotr Wilczyńscy oraz Robert Kocjan, a na kościelnych organach przygrywał Władysław Lis.

Po mszy św. nowy kapłan udzielał błogosławieństwa rodzicom – Ryszardzie i Andrzejowi Miszczyńskim, rodzicom chrzestnym – Januszowi Miszczyńskiemu i Zofii Sosnowskiej, babci Ewie Ochała, duchownym oraz pozostałym wiernym. Ostatnim etapem tej uroczystości było spotkanie w gronie rodzinnym.

Tekst i foto: Bolesław Huras



Dzwon – pamiątka po wizycie Ojca Świętego



Po spotkaniu z Ojcem Świętym Pani Wójt otrzymała niewielki pamiątkowy DZWON z brązu, który znajduje się w Urzędzie Gminy. Jest na nim dedykacja: *Pamiątka wizyty Papieża Jana Pawła II w Sosnowcu 14.06.1999r.*

Halina Ładoń

Dwór jak nowy

Agencja Rozwoju Regionu Kluczewskiego od lipca pracuje już w odnowionym budynku.

Dawna siedziba Urzędu Gminy przy ulicy Rabsztyńskiej poddana została renowacji, której koszt pokryty w części ze środków Agencji oraz z Funduszu PHARE, wyniósł około 500 tysięcy złotych. Ten zabytkowy obiekt – pałacyk będący częścią zabudowy majątku Dietlów – odnowiono nie tylko z zewnątrz. Oprócz wymiany pokrycia dachowego i okien, zmieniła się funkcjonalność wewnątrz, dzięki nowemu układowi ścian działowych. W budynku jest nowoczesna instalacja centralnego ogrzewania oraz odnowione sanitariaty.

W przestronnym budynku tylko część pomieszczeń na piętrze będzie zagospodarowana przez Agencję. Natomiast pozostałe pokoje wynajęte zostaną przedstawicielstwom agencji ubezpieczeniowych, banku oraz na potrzeby biura rachunkowego. W budynku już funkcjonują zakłady usługowe, takie jak gabinet kosmetyczny i fryzjerski. Swoją siedzibę ma tam też firma komputerowa. Do tego dojdą dwa gabinety lekarskie.

Strych wykorzystany zostanie na muzeum stolarstwa, a w piwnicach czynna będzie kawiarnia.

Remont przeprowadzony został z zachowaniem zabytkowego charakteru obiektu. Zachowano m.in. gzymsy, świeżo zamontowane okna również nie mają nowoczesnego wyglądu, a w jednej z sal zachował się piękny, stary piec kaflowy.

tekst i foto: Rafał Jaworski



Nasze Gimnazja

W dwóch gimnazjach na terenie gminy Klucze podejmie naukę łącznie 277 uczniów, z czego 164 w Publicznym Gimnazjum w Kluczach, a 83 w Bydlinie. Do kluczewskiego gimnazjum trafią uczniowie z Chechła, Rodak, Ryczówka, Jarosowca, Golczowic, Zalesia Golczowskiego, Bogucina, Klucza oraz ze Skalbani.

Natomiast młodzież z Bydlina, Kolbarku, Krzywopłotów, Cieślina, Kwaśniowa, Huciska i Załęża będzie uczyć się w gimnazjum w Bydlinie.

Dyrektorem kluczewskiego gimnazjum będzie Elżbieta Jaworska. W sumie powstanie tam 6 pierwszych klas, pod opieką 18-tu nauczycieli. Ze względu na brak nauczycieli języków obcych, w Kluczach dzieci uczyć się będą tylko języka niemieckiego.

W Bydlinie, oprócz niemieckiego, będzie można uczyć się angielskiego. Powstaną tam 3 pierwsze klasy. Bydlińskie gimnazjum zatrudni 13-tu nauczycieli. Placówką kierował będzie Krzysztof Dąbrowski, który dotychczas pełnił funkcję dyrektora szkoły podstawowej w Bydlinie.

Szkoły nie będą miały własnych przewozów dla dzieci dojeżdżających z innych miejscowości, natomiast po rozmowach z PKS oraz Związkiem Komunalnym Gmin – Komunikacja Międzygminna, można liczyć na skierowanie w obręb gminy większej ilości autobusów kursowych. Początek lekcji

planuje się przesunąć z godziny ósmej na dziewiątą, właśnie ze względów komunikacyjnych. Uczniowie oczekujący na przejazd, będą mogli spędzić czas w świetlicach, które będą uruchomione w obu szkołach.

Obie szkoły wyposażone będą w pracownię komputerowe. Kluczewskie gimnazjum już posiada pracownię internetową. Podobna, uruchomiona zostanie w Bydlinie w ramach programu „Pracownia internetowa w każdym gimnazjum”.

Rafał Jaworski

Wizyta na Węgrzech

24 czerwca 12-osobowa grupa przedstawicieli władz gminnych przebywała z oficjalną wizytą w partnerskiej gminie Cserepfalu na Węgrzech. W składzie delegacji znaleźli się członkowie Zarządu Gminy, wśród nich Wójt Gminy Klucze Małgorzata Węgrzyn oraz członkowie Rady Gminy. W programie wyjazdu na Węgry była m.in. wizyta w węgierskim parlamencie w Budapeszcie. Pobyt trwał do niedzieli, 27 czerwca.

Wyjazd kluczewskich radnych i członków Zarządu Gminy był wynikiem podpisanego trójstronnego listu intencyjnego o współpracy między gminą Strba ze Słowacji, Cserepfalu na Węgrzech oraz gminą Klucze. Słowacki starosta Michal Sykora, burmistrz z Węgier Istvan Kosik oraz przewodniczący Rady Gminy Klucze Eugeniusz Kulawik i Wójt Małgorzata Węgrzyn złożyli swe podpisy pod listem podczas uroczystych obchodów Dni Ziemi Kluczewskiej w maju tego roku, na które to zostały zaproszone delegacje partnerskich gmin. Zamierzenia zawarte w liście intencyjnym dotyczą współpracy gmin na rzecz rozwoju i integracji społeczności lokalnych, wzajemnej popularyzacji kultury, dyscyplin sportowych i turystyki poprzez organizowanie wspólnych imprez, udział w lokalnych uroczystościach i wymianę wakacyjną dzieci i młodzieży.

(raf)

Przeprosiny...

Redakcja ECHA KLUCZ pragnie przeprosić za pojawiające się w ostatnich kilku numerach naszej gazety – chochliki drukarskie. Zmieniliśmy komuś imię, opuściliśmy jakieś słowo w tekście lub literę. Były też pewne techniczne niedociągnięcia nie z naszej winy. W ostatnim wydaniu, w informacji dotyczącej dyżurów radnych powiatu, nazwisko jednego z radnych zostało wydrukowane nie wytłuszczone drukarnią.

Wszystkich Czytelników, którzy czują się dotknięci – przepraszamy

Redakcja Echa Klucz

W życiu jest wiele dróg...

Spotkali się po 63 latach na zebaniu w Kluczach. Ostatnio widzieli się w 1936 roku w Czarkowie na rosyjskiej granicy jako żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza – Jan Surma z Rodak i Bolesław Nocoń z Bydłina

Często spotykają się gminni kombatan ci. Jednak majowe zebranie gminnego koła Związku Kombatan tów RP i Byłych Więźniów Politycznych zasługuje na szczególną uwagę. W zebraniu udział wzięli: wójt gminy – Małgorzata Węgrzyn, prezes miejskiego koła w Olkuszu i równocześnie członek zarządu okręgowego – Tadeusz Taborek, prezes miejskiego koła w Łazach – Edward Galecki, sekretarz oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK w Kluczach – Zenon Zaczona i członek zarządu – Czesław Grzanka.

Przewodniczyła zebraniu prezes kluczewskiego koła Natalia Tomsia – uczczono na początku spotkania minutą ciszy pamięć o zmarłych kolegach. Następnie odczytano sprawozdania z działalności z ostatnich dwóch lat. W czasie spotkania wręczono 22 członkom koła odznaki – UCZESTNIKOM WALK o NIEPODLEGŁOŚĆ, wręczenia dokonali członkowie Zarządu Okręgowego w Katowicach – Tadeusz Taborek, Tadeusz Lipka – prezes koła w Ogrodzieńcu i Natalia Tomsia – prezes koła w Kluczach.

Ciekawym wydarzeniem było spotkanie dwóch członków koła po 63 latach. Na spotkaniu siedzieli obok siebie, nie wiedzieli jednak do pewnego momentu kto jest kto. Jan Surma z Rodak i Bolesław Nocoń z Bydłina byli uczestnikami wojny obronnej 1939 r. Surma Jan służył w 13 szwadronie Korpusu Ochrony Pogranicza w 1936 roku razem ze swoim kolegą Bolesławem. Siedząc na spotkaniu obok siebie Jan Surma zapytał: Skąd Pan jest? – tamten odpowiedział – z Bydłina. Surma zapytał, a nie wie pan, żyje tam taki Bolesław Nocoń, z którym byłem razem w wojsku? Siedzący obok odpowiedział – to ja jestem Nocoń! Uścisnęli sobie dłonie i bardzo się wzruszyli. Wszystkich zebranych ta wiadomość również mocno wzruszyła. Od tej chwili ich rozmowa toczyła się tylko wokół wspólnych przeżyć, a było ich sporo. Ta ciekawa historia, to piękne spotkanie, pozostanie na długo w pamięci.

63 lata minęły, drogi ich się rozeszły, a mieszkali tak blisko, nie mieli jednak okazji spotkać się.

Halina Ładoń

(Na podst. informacji Juliana Kaszuby)

„Miejsce na Ziemi”

Pod takim tytułem odbył się niezwykle piękny spektakl teatralny wystawiony przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Jaworzna. Wystawili także „Panią Twardowską,, – humorystyczne widowisko, które także przyjmowane było wielkimi brawami. A wszystko miało miejsce 24 czerwca br. w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Olkuszu. Warsztaty Terapii Zajęciowej w Jaworznie funkcjonują od 8 lat, ich kierownikiem jest pani Ewa Lichtańska, uczestnicy w nich 50 dorosłych osób (powyżej 16 roku życia) z upośledzeniem umysłowym. Zajęcia odbywają w dziewięciu pracowniach pod kierunkiem terapeutów określonych specjalności. Są to pracownie: gospodarstwa domowego, ceramicy, introligatorska, komputerowa, krawiecka, ogrodnicza, plastyczna, stolarska, tkacka. Ważną rolę odgrywa również rehabilitacja społeczna realizowana między innymi poprzez zajęcia teatralne, muzyczne i taneczne. Zaproszeni na spektakl goście mieli okazję podziwiać aktorów, ale również osoby przygotowujące spektakl, nad którym praca trwała trzy lata.



Celem warsztatów jest rehabilitacja lecznicza, zawodowa i społeczna, zmierzająca do rozwoju ogólnego każdego uczestnika, maksymalnego usamodzielnienia, przygotowania do wykonywania prostego zawodu i przygotowania do życia w społeczeństwie.

Warsztaty Terapii Zajęciowej z Jaworzna utrzymują kontakty z podobnymi organizacjami w Europie, uczestnicy wyjeżdżają na występy artystyczne i spotkania. Byli już we Francji i w Niemczech, ściśle współpracują z podobną grupą z Paryża. Warsztaty zostały stworzone dzięki ściślejszej współpracy Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym z władzami miasta oraz z wieloma znaczącymi sponsorami, przy głównym udziale finansowym PFRON.

Pani kierownik Lichtańska po spektaklu, przy wypełnionej po brzegi sali widowiskowej MOK zwróciła się do olkuskiego starosty, aby pomógł stworzyć takie warsztaty na terenie powiatu olkuskiego, słowa te zostały przyjęte wielkimi brawami. Kiedy rozmawiałam z panią Lichtańską powiedziała mi, że jest szczęśliwa z pracy z tą grupą ludzi, a powstanie warsztatów w Jaworznie jest wynikiem jej osobistej ambicji.

Tekst i foto: Halina Ładoń

Trzej przyjaciele

harcerz, marynarz i żołnierz *i ich cudowne spotkania*

Jerzy Krutikow, Andrzej Czernek i Wacław Trociński



Jerzy Krutikow – urodził się w Kluczach, a mieszka w Krupskim Młynie. Z harcerstwem związany był od młodych lat, do dzisiaj zresztą czuje się harcerzem. Reprezentował hufiec Tarnowskie Góry. Zaangażowany bardzo mocno w działalność harcerską, kierował wieloma centralnymi akcjami ZHP np. Akcją FROMBORK. Jak powiedział – żadne młodzieżowe grupy nie wykonały takiej pracy jak harcerze podczas Akcji Frombork – wówczas to, odbudowano praktycznie miasto.

Pan Jerzy pełnił różne funkcje, przez siedem lat pracował także na stanowisku naczelnika gminy Tworóg, od 1991 roku przebywa na emeryturze.

Ostatnio mieszkał w Kluczach, a dom jego jest otwarty dla przyjaciół i znajomych. Pan Jerzy przekazał nam ciekawą informację, którą należałoby wykorzystać – chodzi o nazwę wzgórza CZUBATKA w Kluczach. Prawidłowa nazwa stoku to RÓWNICA. Czubatka natomiast jest w paśmie Równicy na południowo – wschodniej części stoku. Pan Jerzy uważa, że należałoby to wszystko pooznaczać i wyprowadzać w opracowaniach i na mapach.

Andrzej Czernek – urodził się w Kluczach. W roku 1950 wyjechał na wybrzeże. Tam studiował i pracował. Pełnił różne funkcje, między innymi; był dowódcą okrętu i inspektorem w Urzędzie Morskim. W Polskich Liniach Oceanicznych zakończył służbę, ma dyplom Kapitana Żeglugi Wielkiej. Odbił dwukrotnie podróż dookoła świata, jeden raz ze swoją żoną, która często towarzyszyła mu w podróżach. Odwiedził wiele ciekawych zakątków świata. Pan Andrzej dzieli się od pewnego czasu swoimi przeżyciami i przygodami na morzu z Czytelnikami ECHA KLUCZ, a jego pierwszym korektorem jest żona.

Przygotowuje dla naszej gazety nowy materiał o Wyspach Salomona i o Szlaku Wielkich Jezior, artykuły te ukazały się kolejno w numerze wrześniowym i październikowym.

Wacław Trociński – urodził się także w Kluczach. Razem z wymienioną dwójką kolegów chodzili do jednej szkoły. Jak mówi pan Wacław, szkoła scementowała ich przyjaźń, która trwała w czasie wojny, oraz po wojnie aż do dzisiaj.

Pan Wacław po ukończeniu średniej szkoły został powołany do wojska do Starogardu Szczecińskiego i w wojsku pozostał, był zawodowym żołnierzem. Od 1990 roku przebywa na emeryturze, ale nadal jest pracownikiem wojska, łącznie przepracował w wojsku 50 lat co jest chyba ewenementem.

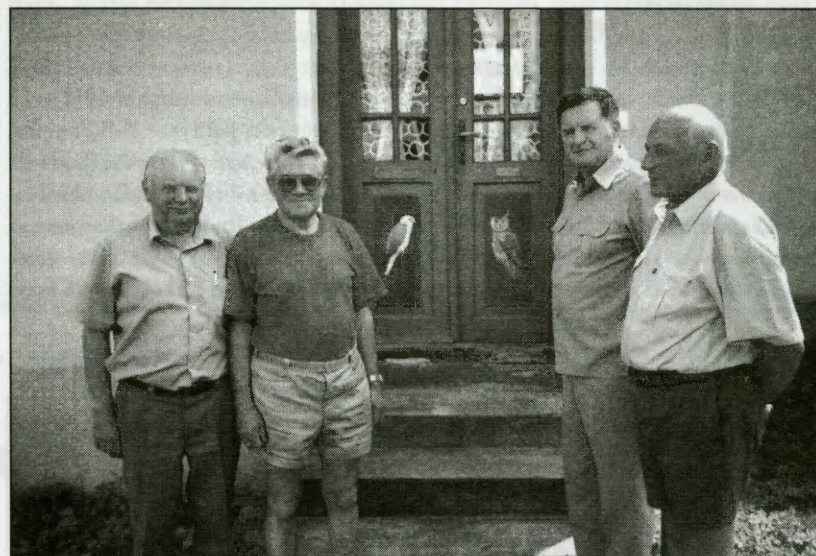
Tegoroczne spotkanie tej TRÓJKI przyjaciół w Kluczach nie należy do rzadkości. Ich spotkania odbywają się od lat corocznie. Pan Wacław określił je jako jedyne w swoim rodzaju, *żadne wczasy nie zastąpią tego radosnego spotkania, jesteśmy razem około tygodnia w każdym roku, robimy ogniska, spotykamy się z przyjaciółmi, wspominamy, jednym słowem bawimy się świetnie* – powiedział Pan Wacław.

Wspaniali przyjaciele, od dzieciństwa łączą ich wspólne przeżycia, scementowało ich harcerstwo.

Mieli po 13-14 lat, kiedy to w 1945 roku zainicjowali powstanie drużyny harcerskiej w Kluczach. Ponieważ byli bardzo młodzi, musieli czekać do roku następnego, aby móc złożyć ślubowanie na obozie w Kobylcy.

Wspólny pobyt w Kluczach trwał do roku 1956, wówczas to, po ukończeniu gimnazjum rozjechali się w swoje strony.

Spotkanie z tą wspaniałą trójką przyjaciół jest niezwykle budujące. Mieszkają bardzo daleko od siebie, na dwóch krańcach Polski, a jednak potrafią znaleźć dla siebie czas, aby znów opowiadać o dzieciństwie, młodości, okupacji, o dojazdach na rowerach do gimnazjum w Olkuszu, o swoim ukochanym harcerstwie o wspólnych wycieczkach pieszych w czasie których przeszli cały olkuski powiat. Żyją ciągle tymi wspomnieniami, spotykają się w Kluczach w domu Pana Jerzego Krutikowa, na drzwiach którego widnieje napis: **Komenda Garnizonu KLUCZE** – wszystko to oczywiście przygotowane na czas ich pobytu w Kluczach.



Trójka przyjaciół z kolegą Andrzejem Miszczyńskim przed domem pana Jerzego Krutikowa

Pamiętają i wspominają inną Pustynię Błędowską – pustynię bez krzaków i drzew, odsłoniętą do horyzontu z lotnymi piaskami z przepływającą pośrodku nieskażoną Przemszą i zjawiskiem fatamorgany. Posiadają wiele zdjęć z tamtego okresu, być może udostępnią nam je do publikacji w ECHU KLUCZ.

Tekst i foto: Halina Ładoń

Dalszy ciąg wspomnień z podróży kapitana Żeglugi Wielkiej Andrzeja Czernka byłego mieszkańca Klucz – część II

Z Panamy do kraju lamy i kondora

Następnego dnia rano wyruszamy do Machu Picchu odległego o 120 km i wzniesionego na wysokości 2400m n.p.m. Najpierw jedziemy autobusem do małej stacji, a potem już koleją, którą budował nasz rodak Ernest Malinowski, profesor, inżynier, wykładowca uniwersytetu w Limie, wielce zasłużony dla Peru. Jedziemy piękną doliną rzeki Urubamba podziwiając wspaniałe widoki górskie, strome zbocza porośnięte dżunglą. Z głośników płynie znana melodia „El condor passa”. Po niedługim czasie wysiadamy i jedziemy znowu kawałek autobusem, serpentyną wijącą się po stromym zboczu drogi. Ostatni etap do celu pokonujemy piechotą.

stów parę budynków zrekonstruowano i wyglądają jak dawniej. Mury budynków jednak ostały się w bardzo dobrym stanie, mimo występujących w tym rejonie częstych trzęsień ziemi.

Najwyżej usytuowana jest świątynia słońca, a przy niej obserwatorium słoneczne z zegarem. Budzi podziw system irygacyjny. Woda doprowadzona była ze źródeł i spływała z najwyższej położonych części miasta kamiennymi rynnami wzdłuż tarasów, które kiedyś musiały być prawdziwymi ogrodami Semiramidy. Do dziś zachowały się osadniki klarujące wodę. Ponad miastem wznosi się ostry 250 metrowy szczyt Huaynapicchu.

Na temat Machu Picchu różnie wypowiadają się naukowcy. Jedni twierdzą, że miasto wzniesli Inkowie i utworzyli tu gigantyczny Pałac Dzieci Słońca, wskazywałoby na to 100 odgrzebanych mumii kobiet i dzieci i ani jednego mężczyzny. Inni uważają, że budowle te stworzyli ludy przedinkaskie. Nie mniej są one ewenementem sztuki budowlanej o zagadkowej historii. Z miejsca, w którym stoimy tj. przy Świątyni Słońca mamy doskonały widok na okoliczne szczyty górskie z bielejącymi lodowcami, strome zbocza porośnięte gęstą roślinnością tropikalną oraz kanion w dole z wijącą się z 400m poniżej wąską, srebrną wstążeczką rzeki Urubamba z trzech stron opływającej miasto. Między murami, na wąskich uliczkach i placach spotkać można lamy. Nie są one zbyt płochliwe, można je pogłaskać, nie można ich jednak drażnić, bo mogą człowieka opłuć podobnie jak wielbłądy.

Słońce zachodzi, wracamy do hotelu. Następnego dnia powrót. Oczekując na samolot w restauracji na lotnisku rozmyślałem o wspaniałym imperium Inków. Kolega „szeleścił” po hiszpańsku z przewodniczką, z głośników płynęły melodie indiańskie. Mądre rządy mieli ci Inkowie. Na czele państwa stał Inca Capac, niżej dostojnicy sprawujący różne funkcje, jeszcze niżej lud wykonujący prace rzemieślnicze lub na roli. Jednak nikt nie cierpieł nędzy. Państwo organizowało opiekę nad starcami, kalekami i dziećmi. I być może kiedy spotkało się dwóch ludzi, na pytanie jednego „Que pasa” (co słyhać?) drugi odpowiadał „El condor passa” (przeleciał kondor).

Skończyła się piękna przygoda. Znowu wpadliśmy w kierat codziennych obowiązków, ale już na zawsze bogatsi o przeżyte wrażenia.

Andrzej Czernek z Gdańska

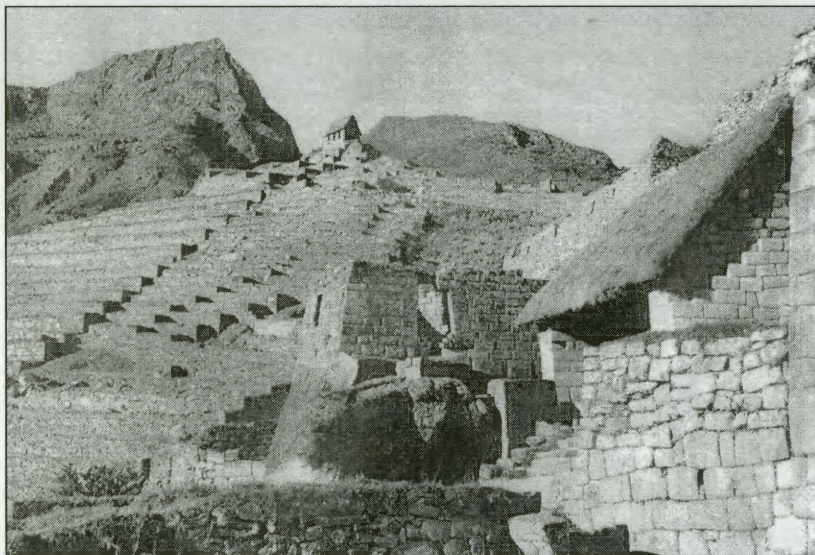
Obserwatorium słoneczne



Panorama Machu Picchu

Machu Picchu ocalałe od zagłady, odkryte przypadkowo dopiero w 1911 roku przez amerykańskiego archeologa (oraz znanego wówczas polityka) H.B.Powell'a, leży na szczycie płaskiej góry, na powierzchni około 5 km². Wszystkie budowle w tym mieście, a jest ich wiele, zostały zbudowane także z dużych gładko obrobionych kamiennych bloków ściśle przylegających do siebie. Budowle pozbawione są dachów, ale wyjaśnienie tego jest proste, gdyż wszystkie budynki były kryte strzechą ze słomy kukurydzianej, nie pozostało więc po nich śladu, jakkolwiek dla tury-

Machu Picchu – zrekonstruowany dom, tarasy





Człowiek Zwyczajny – Niezwyczajny

Bolesław Huras

Znany pedagog, przyjaciel dzieci, nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych, dziennikarz, jednym słowem człowiek, którego znają prawie wszyscy mieszkańcy Klucza oraz duża część społeczności gminy i okolic. Bywa wszędzie, odwiedza skromnych, zagubionych ludzi, pomaga chorym dzieciom. Jego działania zawsze są związane z dziećmi i młodzieżą.

W pracy dziennikarskiej zaś, zawsze interesują go sprawy zwykłych ludzi. W styczniu 1996r. odszedł na emeryturę, ale pracował jeszcze na pół etatu. W sierpniu br. kończy oficjalnie pracę w szkole. Na pożegnanie przygotował wyjątkową lekcję.

Jak wyglądała ta ostatnia lekcja, proszę powiedzieć kto w niej uczestniczył?

Była to lekcja z przedmiotu: procesy i aparaty w przemyśle chemicznym w klasie III Liceum Zawodowego, a jej planowany temat brzmiał: Budowa autoklawów. Po zapisaniu w dzienniku tego tematu, realizowaliśmy coś w rodzaju uroczystego podsumowania całego roku. Wyróżniałem grupy uczennic za różne osiągnięcia na przykład za oceny bardzo dobre i celujące, za brak ocen dostatecznych i za 100% frekwencję, a także za bardzo dobrą ocenę za prowadzenie zeszytu przedmiotowego. Dla każdej wyróżnionej grupy grała Kapela JASIE. Absolwentka Magdalena Krawczyk zadedykowała mi dwa piękne utwory, a inna absolwentka – Katarzyna Hryciuk – przekazała tomik poezji. Były też inne dedykacje, a nawet dwa tańce. Otrzymałem kwiaty i upominek od obecnych nauczycieli i uczennic.

Proszę powiedzieć skąd bierze Pan tyle pomysłów, jak te pomysły się rodzą i dojrzewają, zawsze wokół Pana jest dużo dzieci i młodzieży. Jakie były początki Pana pracy z młodzieżą?

Pomysły przynosi samo życie, jego refleksyjna obserwacja, ale i nie bez znaczenia są uważne obserwacje doświadczeń innych. Uważam, że nie można być nauczycielem – wychowawcą bez dobrych pomysłów. Problem tylko w tym, czy jesteśmy gotowi podjąć obowiązek ich realizacji. W kluczewskiej zawodówce pojawiłem się już w 1978r. gdy jako pracownik Kluczewskich Zakładów Celulozowo – Papierniczych zastępowałem mojego przełożonego, głównego technologa mgr inż. Kazimierza Jachewicza. Na lekcjach matematyki, a nieco później na lekcjach technologii papieru. W 1979 roku rozpocząłem pracę na pół etatu, a we wrześniu 1982r. – jako nauczyciel kontraktowy zachęcony przez ówczesną dyrektorkę szkoły panią Danutę Kaczkowską.

Dlaczego stawiał Pan oceny – piątki z koroną?

Piżtki z koroną wywodzą się z tzw. pedagogiki żartobliwej Janusza Korczaka. Najpierw stosowałem je w pracy z zuchami, a nieco później wprowadziłem do pracy szkolnej, wtedy, gdy nie było jeszcze ocen celujących. Najwięcej tych piżtek było za prowadzenie zeszytu przedmiotowego. Wszystko to działo się oczywiście w klasach, gdzie były prawie same uczennice.

Jakie cechy charakteru pozwoliły Panu realizować wszystkie plany?

Powiedziała Pani plany, bo rzeczywiście moja praca była zawsze wcześniej przemyślana, a następnie bardzo dokładnie zaplanowana. Nie mogę powiedzieć, że wszystko z tych planów zrealizowałem, ale to, co zostało dokonane zawdzięcza systematyczności, świadomości moralnej odpowiedzialności przed wychowankami i ich rodzicami, potrzebie sprawdzenia się, dążeniu do pewnego rodzaju sukcesu zawodowego oraz potrzebie przeżywania razem z uczniami radości ze spełnienia się w swojej pracy.

Jakie rady mógłby Pan przekazać młodszym kolegom pedagogom, jako bardzo ważne w tej pracy...

Przede wszystkim, aby spełnić się w pracy dydaktyczno-wychowawczej trzeba przynajmniej lubić, a najlepiej kochać pracę nauczyciela i jednocześnie mądrze szanować młodzież dążąc do jej sukcesu. Do tego potrzebna jest pracowitość i gotowość służenia. Ważne jest także pamiętanie o tym, że nie ma procesu dydaktycznego, bez jednoczesnego procesu wychowawczego.

Co sądzi Pan o dzisiejszej młodzieży i co daje Panu praca z młodzieżą?

Dostrzegam, że część współczesnej młodzieży nie docenia swoich możliwości intelektualnych, a nie doceniając, marnuje je. Jest to bardzo smutne, szczególnie dla nauczyciela, nie mówiąc już o rodzicach. Praca i towarzyszenie młodzieży nauczyły mnie pogody ducha i wywoływały potrzebę ciągłego dążenia do czegoś nowego.

Jest Pan twórcą i przez wiele lat przewodniczącym Zarządu Gminnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Kluczach. Proszę powiedzieć jak pracuje się w tym stowarzyszeniu?

Tak naprawdę, to twórcą ZG TPD były w roku 1972 władze oświatowe powiatu olkuskiego. Wtedy to władze powołały zarząd proponując mi przewodnictwo. Praktycznie to od tego czasu (luty 1972) jestem przewodniczącym. Praca w TPD jest oczywiście pracą społeczną, wynikającą z wewnętrznej potrzeby osobistej. Dużo motywacji czerpałem z pedagogiki Janusza Korczaka. W okresie ponad 27 lat obecności w Towarzystwie były okresy bardzo intensywnej pracy, ale były też pewne wyhamowania spowodowane względami zewnętrznymi. Mam jednak potrzebę wytrwania w tej pracy do końca swojej aktywności, bo jest to praca potrzebna otoczeniu i mnie.

Szuka Pan sponsorów i znajduje ich zawsze, ale często jest to bardzo trudne...

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci nie posiada własnych dochodów. W obecnej rzeczywistości, gdy nie ma państwowego, finansowego patronatu, korzystamy z dotacji instytucji samorządowych i od prywatnych firm. Jest ich coraz więcej i pomagają coraz chętniej. Jest nadzieja, że będzie jeszcze lepiej, ale musimy ich przekonać, że pracujemy uczciwie, że nie zmarnujemy ofiarowanych pieniędzy.

Mimo trudności finansowych, dzieci z koła TPD często wyjeżdżają na wycieczki, często też mają uroczyste spotkania połączone z zabawą, jak Pan to robi?

To, o czym pani wspomniała w znacznym zakresie nie zależy od pieniędzy, ale od tych, którzy chcą znaleźć czas na zorganizowanie konkretnej imprezy. Jeżeli znajdują czas, to pieniądze też się znajdują, bo jak już powiedziałem, mamy kilku niezawodnych sponsorów np. GS Klucze, ZWP SILIKATY, METALBOX, Ośrodek Pomocy Społecznej, Huta Szkła JAROSZOWIEC, Olkuski Bank PKO BP, ZPM BASO, niemiecka firma ROSCO, PAP -POL, PUSZ SZKŁOMASZ, PAP -WEL w Jaroszowcu, Olkuska Spółdzielnia Mieszkaniowa, GOKSTiR, Urząd Gminy.

Pana praca w TPD była bardzo wysoko oceniona przez władze Zarządu Wojewódzkiego TPD w Katowicach, a obecnie jest taka opinia również w ZW TPD w Krakowie...

Pracę rozpoczynaliśmy jeszcze w dawnym województwie krakowskim, a ponieważ działo się u nas dużo dobrego, dość szybko dostrzeżono naszą gminę. Działo się dużo, ponieważ było kilka kół TPD i bardzo dużo współpracowników. Nie inaczej działo się w woj. katowickim. Obecnie zaś, jest nieco inaczej, bo zarząd TPD województwa małopolskiego pozostawia nam pełną samodzielność. Z tego co wiem, jesteśmy jednym z dwóch zarządów gminnych.

Jest Pan dziennikarzem, współpracuje Pan z wieloma gazetami – proszę powiedzieć jakie problemy najchętniej Pan podejmuje?

W lokalnej gazecie ECHU KLUCZ mam stałą rubrykę „Sprawy TPD”, ale nie unikam innych problemów społecznych i religijnych, które dzieją się na terenie gminy, tych problemów, na które czekają nasi mieszkańcy. Nie unikam także sportu, bo wbrew pozorom, jestem zagorzałym kibicem wielu dyscyplin sportowych. Można przyjąć, że w PRZEGLĄDZIE OLKUSKIM poruszam podobne sprawy, ale o większym zasięgu terytorialnym. GAZETA KRAKOWSKA oczekuje na typowe sprawy zwykłych ludzi, a od pewnego czasu zachęcają mnie do podejmowania tematyki sportowej. Nieco inny charakter materiałów przygotowuję dla NIE-DZIELI Sosnowieckiej. Są to tematy religijne, patriotyczne, społeczne i moralne. Wynika z tego, że nie jestem specjalistą, każdy temat jest dobry pod warunkiem, że budzi moje zainteresowanie i o którym wiem, że spełni określone zadanie społeczne, moralne i wychowawcze.

Serdecznie dziękuję za rozmowę. Życzę Panu wytrwałości w tej pracy z dziećmi i młodzieżą, życzę również, aby znalazł Pan życzliwych ludzi, którzy w tej pracy Panu pomogą.

Rozmawiała: Halina Ładoń

Święto Króla MACIUSIA



Dni Korczakowskie zwane też Świętem Króla Maciusia obchodzono w gminie Klucze bardzo uroczystie, spełniły one oczekiwania dzieci i dorosłych, bo okazały się czterema radosnymi dniami sportu, muzyki, piosenki, tańca i zabawy.

W środę 28 lipca zorganizowano w Zalesiu DZIEŃ SPORTU o czym piszemy w oddzielnym artykule. Wybór akurat tej miejscowości był celowy, bo organizatorzy święta pragną kontynuować rozpoczętą tu tegoroczną Nieobozową Akcję Letnią, a poza tym, to w Zalesiu mieszka Król Maciuś.

Czwartek 29 lipca poświęcono muzyce i piosence, a impreza rozpoczęła się wczesnym popołudniem w „zielonym ogródku” przy cukierni

Z lewej: Organizator imprezy – Bolesław Huras z Królem Maciusiem i uczestnikami zabawy

MACIUŚ w Kluczach, należącą do państwa Zenony i Jana Banysiów.

Koncert rozpoczęła orkiestra dęta GOKSTiR-u pod dyrekcją Adama Piątka. Po godzinnym występie orkiestry, licznej młodej i dorosłej publiczności zaprezentował się ubrany na ludowo zespół śpiewaczy z kluczewskiego Koła Gospodyń Wiejskich, któremu przewodniczyła sołtys Krystyna Trepka.

Po ich występie wszyscy zebrani mieli okazję wysłuchać koncertu akordeonisty Tadeusza Dąbka z Witeradowa i kontrabasisty Jerzego Mentla z Klucza. W czasie trwania tych trzech koncertów był stosowny czas na wokalne popisy dzieci, które śpiewały indywidualnie i zespołowo. Nie trzeba dodawać, że gospodarzem tego dnia był Król Maciuś (Daria Stankowska) i dwaj jego ministrowie: minister muzyki i piosenki (Agnieszka Staszkievicz) oraz minister ds. cukierków – Paulina Szatan. Król Maciuś pozdrowiał, witał, dziękował i prowadził coś w rodzaju tańca. Właściciele cukierni częstowali wszystkich artystów swoimi słodkimi, pysznymi wypiekami, a dorosłych również napojami chłodzącymi. Gdy Maciuś ogłosił koniec

Z prawej: Właściciele cukierni MACIUŚ – Zenobia i Jan Banysio



tego dnia, dzieci z Klucza wręczyły mu skromny dar, którym były może trzy czekolady, kilka lizaków i gum do żucia. Około 19.30 król Maciuś odjechał do Zalesia, natomiast panowie Tadeusz Dąbek i Jerzy Mentel bawili publiczność do godziny 23.00. Aparaturę nagłaśniającą obsługiwał Andrzej Miszczyński.

Piątek ofiarowano dzieciom niepełnosprawnym i ich rodzinom, organizując dla nich w jaroszewieckiej kawiarni GOKSTiR-uprzy Domu Kultury HUTNIK – tańce i zabawy towarzyskie, które prowadziła Ewa Wasiuta i Arkadiusz Białas przy muzyce, którą przygotował Sławomir Włodarz w towarzystwie Grzegorza Koperskiego.

Poczęstunek kupiono za pieniądze kluczewskiego GS-u, a skromne prezenty dla wszystkich dzieci ufundowała Olkusa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Przygotowaniem kawiarni, a później jej porządkowaniem zajmowała się Bożena Dąbrowska. Król Maciuś także „rządził” podczas tego około półtoragodzinnego spotkania.

Z lewej: Dzień muzyki Klucze



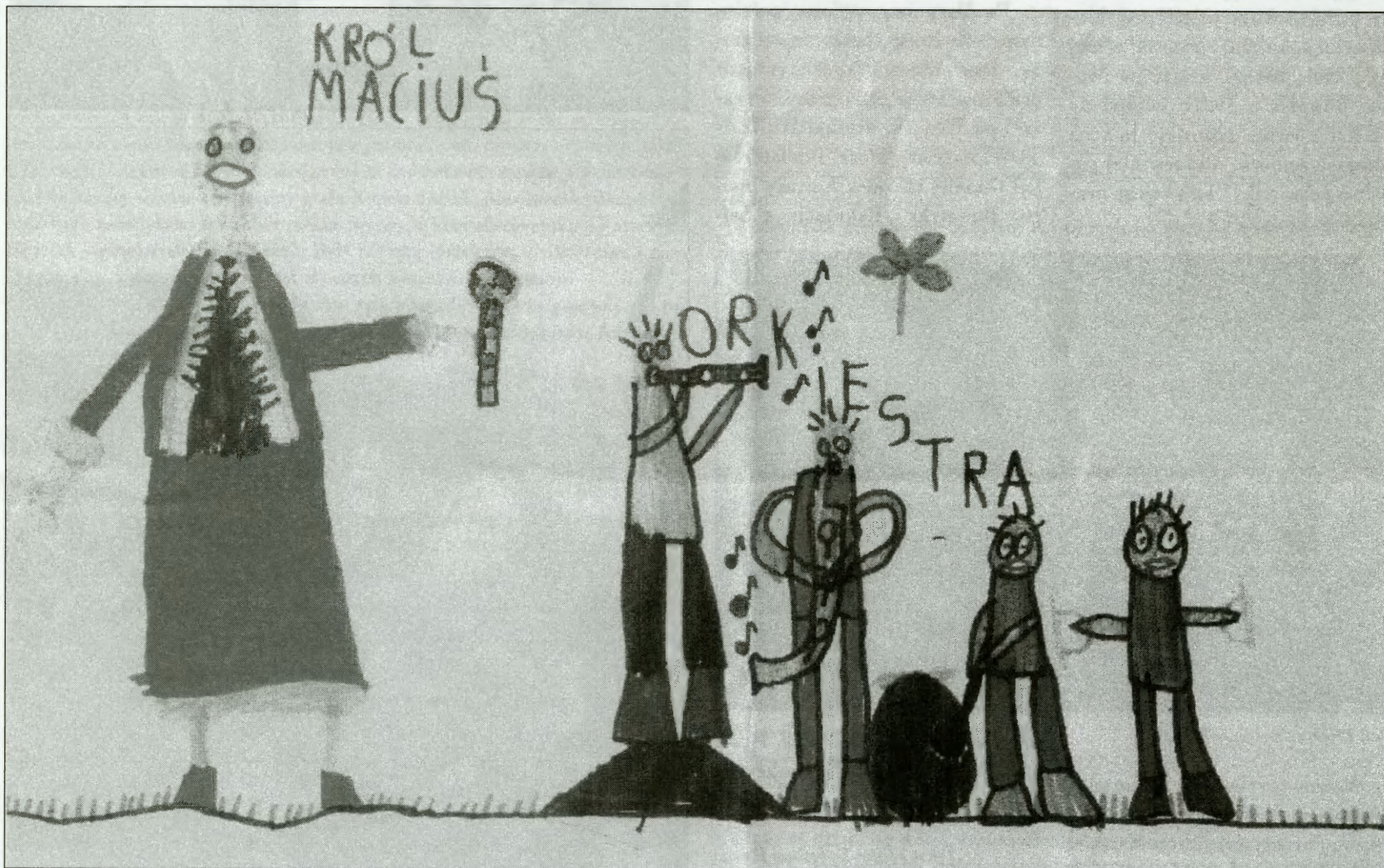
Z lewej: dzień tańca i zabawy Jarosławiec

W sobotę przy wspomnianej cukierni MACIUŚ zorganizowano dwu i półgodzinną dyskotekę, a ponieważ Państwo Banysiewie postarali się o przygotowanie przenośnego parkietu, potańcówka zgromadziła wyjątkowo dużo dzieci, które w znacznej części przybyły tu w towarzystwie rodziców i opiekunów. Najpierw tańczono przy muzyce kasetowej, a pod koniec do tańca przygrywał na akordeonie Tadeusz Dąbek. Król Maciuś żegnając dzieci, obiecał, że za rok znowu odwiedzi Klucze.

Cztery Korczakowskie Dni udowodniły, że przy pewnej pomysłowości, przy niezbędnych zabiegach i dobrej woli kilku sponsorów, można przygotować niezłą imprezę, która raduje zarówno dzieci jak i dorosłych, a przecież wszystko to działo się wyłącznie społecznymi siłami.

Tekst i foto: Bolesław Huras

Plakat z okazji tego święta narysował 6 letni Filip Jaworski z Klucza



SPORT z Królem Maciusiem



W pierwszym dniu Święta Króla Maciusia, który był Dniem Sportu, zorganizowano trzy konkurencje punktowane i trzy o charakterze zabawowym.

W rzutach krążkami do celu w gronie dzieci młodszych najcelniej rzucał Mateusz Kapuściński, a po nim Lidia Staszkiwicz i Marian Woźniczko, natomiast w gronie dzieci starszych Justyna Raczynska przed Agnieszką Staszkiwicz i Darią Staszkiwicz.

W rzutach karnych do małej, pustej bramki królem strzelców został Łukasz Olesiak, a wicekrólami: Jakub Matla i Lidia Staszkiwicz.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w tych dwóch konkurencjach otrzymali z rąk Króla Maciusia stosowne medale, a wszyscy uczestnicy słodkie upominki.

Uczestników imprezy, która odbyła się na prowizorycznym boisku urządzonego na łące udostępnionej przez Wojciecha Zuba, odwiedzili także dorośli mieszkańcy Zalesia, a w ich gronie sołtys Jarosław Szatan i Dariusz Zub, pracownik świetlic terapeutycznych.

Tekst i foto: Bolesław Huras

Urodziny Pana Piotra

Pod koniec czerwca uczestniczyliśmy w miłej uroczystości uświetniającej 90 rocznicę urodzin Pana Piotra Kulawika z Chechła.

Pan Piotr Kulawik urodził się 27 czerwca 1909 roku. Okazuje się, że prawie 77 lat poświęcił muzykowaniu rozpoczynając w 14 roku życia u ojca Hieronima, który uczył Go gry na skrzypcach. W 1927r. wstąpił do orkiestry dętej przy kluczewskiej papierni i pozostał w niej do chwili obecnej, grając na bębnie. Również w 1927r. wstąpił do OSP, a obecnie pozostaje tam na prawach seniora. Kluczewskiej papierni poświęcił 45 lat swojego pracowitego życia.

Z prawej: Pan Piotr w otoczeniu rodziny

nym i religijnym życiu JUBILATA. Ze słów Księdza Marka i z tego, co mówili niektórzy przedstawiciele rodziny, w osobie Pana Piotra Kulawika wyraża się człowiek pogodnego ducha, życzliwie nastawiony do ludzi, człowiek, który stanowi ważną część tego pozytywnego społecznego i moralnego krajobrazu Chechła.

Po Mszy św., w domu gościnnym, odbyło się spotkanie rodzinne. Pan Adam Piątek dyrygent orkiestry, która grała przed, w czasie i po Mszy św. wręczył JUBILATOWI nagrodę, której fundatorem był Gminny Ośrodek Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji, a naj-



Pan Piotr ze swoją orkiestrą

Można przyjąć, że najbardziej znaczącym fragmentem tej jubileuszowej uroczystości, była Msza św. w chechelskiej świątyni, która odprawił proboszcz ks. kan. Marek Szela. Proboszcz bardzo ciepło mówił o rodzinnym, społecz-

młodszy członek orkiestry Paweł Mól odczytał List Gratulacyjny również od GOKSTiR.

Tekst i foto: Bolesław Huras

Z prawej: Paweł Mól – najmłodszy członek orkiestry czyta List Gratulacyjny



Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

29 czerwca w sali narad Urzędu Gminy odbyło się spotkanie członków Zarządu Gminnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Podsumowano na nim zrealizowane w 1999 roku zadania oraz opracowano program najbliższych zamierzeń.

W tym roku powołano nowy zarząd Koła Terenowego TPD, które skupia rodziców dzieci niepełnosprawnych. Przewodniczącym Koła jest Dariusz Janik. Dzięki działalności tej organizacji dzieci niepełnosprawne miały okazję wyjechać w tym roku na wycieczkę do Zakopanego, a także bawić się na balu zorganizowanym w Dniu Dziecka. Natomiast przy pomocy zagranicznego sponsora, towarzystwo zakupiło część sprzętu rehabilitacyjnego do ćwiczeń. Pełne wyposażenie sali oraz zatrudnienie rehabilitanta, który mógłby prowadzić sportowe zajęcia z tymi dziećmi, to główne zadanie na najbliższy termin.

Z PRZEMSZY do WŁÓKNIARZA

Awans kluczewskiego zawodnika

Z zawodnikiem II ligowego „Włókniarza” Kietrz k/Raciborza, 23 letnim mieszkańcem Klucz – Jarosławem Rakiem – rozmawia: Halina Ładoń



Zawodnicy „Włókniarza” Kietrz. Jarosław Rak pierwszy od lewej w niższym rzędzie

Co zawdzięcza Pan trenerom, kolegom i działaczom z rodzimego klubu PRZEMSZY w Kluczach?

Przede wszystkim chciałbym podziękować działaczom i prezesowi Bogusławowi Maciągowi za to, że nigdy nie robili mi przeszkód, a wręcz pomagali, gdy chciałem przejść do innego klubu. W Kluczach miałem okazję trenować u bardzo dobrych trenerów jakimi są Franciszek Czuba czy Michał Wróbel. To oni nauczyli mnie dyscypliny, walki i myślenia na boisku. W klubie zawsze panowała rodzinna atmosfera co miało ogromny wpływ na wyniki jakie uzyskiwaliśmy wraz z kolegami na boisku. Na pewno okres mojej gry w Kluczach zawsze będę mile wspominał.

Czy mógłby Pan opowiedzieć o wspólnych przeżyciach i przygodach z kolegami z PRZEMSZY?

Dla mnie największym przeżyciem, a zarazem sukcesem był awans z drużyną PRZEMSZY do V ligi w 1995r.. Graliśmy wówczas wyśmienicie, na boisku gromiliśmy rywali. Pamiętam jaka była radość po ostatnim meczu, kibice wbiegli z szampanami na boisko, były wspólne zdjęcia i zabawa na stadionie. W nagrodę, Zakłady Wapienno Piaskowe SILIKATY zafundowały nam obóz do Węgierskiej Górki. Później był sezon w V lidze. Pamiętam jak pojechaliśmy na mecz do Będzina

z „Grodźcem” – spadkowiczem z IV ligi. Zawodnicy gospodarzy wyśmiewali się z nas, mówili, że z tymi chłopcami ze wsi to bez problemu wygramy. My jednak zagraliśmy bardzo ambitnie i wygraliśmy 3:1. Piłkarzom gospodarzy było tak wstyd przed swoimi kibicami, że biegiem opuszczali stadion. Potem w szatni o mało nas z nerwów nie pobili. Podobnie było z drużyną „Czarnych” Sosnowiec, którzy przyjechali do Klucz z kilkomina zawodnikami mającymi I – ligową przeszłość. Przed meczem dziwili się, jak udało się nam awansować do V ligi. Z nimi także wygraliśmy 3:1 i znów było trzaskanie drzwiami, a trener gości długo po meczu siedział na stadionie i dziwił się, jak jego zawodnicy mogli przegrać. Później jednak przyszedł do nas do szatni i pogratulował nam zwycięstwa. Powiedział także, że pozazdrości nam także kibiców i atmosfery na stadionie.

Proszę opowiedzieć o pierwszych doświadczeniach w II lidze i proszę przedstawić krótką historię dojścia do II ligi...

W 1996r. zostałem wypożyczony na rok do GHKS-u „Bolesław” w Bukownie. Tam zostałem zauważony przez działaczy z Czeladzi i w 1997r. trafiłem do CKS-u, w którym grałem przez dwa lata w III lidze. W czerwcu tego roku zostałem zaproszony do Kietrza na mecz towarzyski beniaminka II ligi „Włókniarza” Kietrz z I ligową „Odrą” Wodzisław. Po tym meczu trener gospodarzy powiedział mi, że chętnie widziałby mnie w swojej drużynie. Ja z radością przyjąłem taką ofertę. Już na pierwszym treningu zauważyłem jak wielka jest różnica między III a II ligą. Mamy bardzo szeroką kadrę, która liczy 25 zawodników. Na treningach jest ogromna rywalizacja o miejsce w składzie na mecz. Gra się tutaj dużo szybciej piłką, nie można sobie pozwolić na moment dekoncentracji. Trzeba się konsekwentnie wywiązywać z założeń, jakie ustala trener na mecz. Można powiedzieć, że całe miasto żyje piłką. Na mecze przychodzi po 3000 widzów. Moim celem jest wywalczenie sobie miejsca w podstawowym składzie, mam nadzieję, że w niedługim czasie awansujemy do I ligi.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Rozmawiała Halina Ładoń

Trwa konkurs w gminie Klucze „Najczystsze sołectwo”

Konkurs trwa od 1 czerwca 1999 i trwał będzie do 30 listopada br. W tym okresie przeprowadzona będzie trzykrotna ocena w terminach: lipiec, wrzesień i listopad.

W konkursie biorą udział wszystkie sołectwa. Komisja powołana przez Zarząd Gminy oceniać będzie sołectwa według następujących kryteriów:

- ogólna estetyka wsi,
- zagospodarowanie posesji,
- czystość i porządek na posesjach,

- zagospodarowanie i utrzymanie terenów wzdłuż ulic i ciągów pieszych,

- zagospodarowanie terenów ogólnodostępnych,
- porządek przy sklepach i budynkach użyteczności publicznej,
- procentowy udział właścicieli posesji posiadających pojemniki na śmieci.

Każdy z wymienionych punktów będzie oceniany w skali 1-10.

W grudniu będą ogłoszone wyniki konkursu, a nagrody stanowią będą kwoty: I nagroda 3 tys. zł., II nagroda 2 tys. zł. i III nagroda 1 tys. zł.

Zawody wędkarskie

Z okazji DNIA DZIECKA

W nieco spóźnionym terminie, ale w nawiązaniu do Dnia Dziecka, koło PZW nr 30 przy International Paper S.A. i nr 95 przy Urzędzie Gminy zorganizowały tradycyjnie już zawody wędkarskie, w których brało udział ponad 60 dziewcząt i chłopców, wszyscy w towarzystwie rodziców lub dorosłych opiekunów.

W grupie dzieci młodszych najwięcej ryb złowił Filip Aszteborski, a następnie Anita Tkacz i Jakub Leś. W gronie dzieci starszych Maciej Kardas, Tomasz Choiński i Daniel Baran.



(u góry) Filip Aszteborski (Im) i Jakub Leś (IIIIm) z tatusiami oraz Daniel Zub (IVm); (po lewej) Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród

W gronie organizatorów spotkaliśmy między innymi prezesa koła nr 30 Jarosława Lemańskiego i jego zastępcę Zbigniewa Szczepaniaka, prezesa koła nr 95 Mariana Lesia, ratownika wodnego Stanisława Góździa oraz sędziego zawodów Mariana Olejniczaka. Były dyplomy dla trzech pierwszych miejsc, nagrody dla sześciu najlepszych oraz słodycze dla wszystkich. Sponsorami były: trzy związki zawodowe przy IP S.A. Urząd Gminy i wspomniane koła PZW.

Tekst i foto: Bolesław Huras

Pożegnanie z przedszkolem

Przy tańcu muzyce, zabawie i recytacji wierszy żegnały dzieci koniec roku przedszkolnego. Na sześciolatków od września czeka już szkoła. Przygotowany wspólnie przez dzieci oraz panie wychowawczynie program dostarczył wielu wzruszeń i zabawy goszczącym na pożegnalnym spotkaniu rodzicom. Dzieci wystąpiły w barwnych strojach – były m.in. przebrania krakowskie, oraz stroje znane z przedwojennych warszawskich ulic (słynne kraciaście czapki), a także eleganckie ubrania tancerzy. Impreza odbyła się w czerwcu Domu Kultury w Kluczach.

(raf)



Ostatnia wycieczka

Uczniowie klasy Ia ze szkoły podstawowej w Kluczach wraz ze swoją wychowawczynią panią Jadwigą Kaliś wyjeżdżają na ostatnią w starym roku szkolnym wycieczką autokarową do Podzamcza. Jak widać są przygotowani do pieczenia kielbasek.

(foto: HL)





Nawiązując do reportażu Pana Rafała Jaworskiego, który ukazał się w 1998 roku we wrześniowym wydaniu „Echa Klucz” pt. „Rozwinąć skrzydła”, chcemy poinformować, że w Kwaśniowie Górnym też latamy i rozwijamy skrzydła!

Wraz z rozpoczęciem wakacji zebrała się grupa młodych ludzi, która postanowiła sprawdzić jak to jest, gdy rozwinie się skrzydła. Grupa ta, choć składająca się z kilku chłopców w przedziale wieku 11-15 lat, podchodzi do tego sportu bardzo entuzjastycznie i kto wie, może kiedyś staną się znanymi pilotami paralotniowymi. Nasze loty i treningi (choć na razie w formie zabawy) odbywamy na okolicznych łąkach wzlatując za holem i ucząc się stawiania skrzydła metodą klasyczną i tzw. alpejką. Aby bezpiecznie wykonywać loty, nawet te krótkie i niskie, należy wiele się nauczyć. Wbrew stwierdzeniom niektórych ludzi patrzących z boku, że jest to bardzo łatwe, w rzeczywistości „od pomysłu do przemysłu” bardzo długa droga. Chłopcy musieli zapoznać się z budową skrzydła, z zakresem prędkości (co jest bardzo ważne) oraz z tym, jakie figle może splotać nawet szkolne skrzydło w powietrzu. Dużą rolę spełnia tu wiedza meteorologiczna, której uczymy się niechętnie. Nawet na małych wysokościach możemy w upalne dni spotkać się z odrywającymi się od ziemi bąblami gorącego powietrza, co stwarza zagrożenie dla początkujących pilotów. Dlatego też już od pierwszych treningów na ziemi należy uczyć się wyprowadzenia skrzydła z tzw. nietypowych stanów lotu.

Aby zachować maximum bezpieczeństwa i aby nie było to nieprzyjemne, a dawało radość, latamy tylko późnym popołudniem od godziny 16.00, gdy możliwość termiki już praktycznie zamiera. Latamy zawsze z dowożonym

W Kwaśniowie też latamy!

skrzydłem i przy wietrze nie silniejszym niż 4-5 m/s. Mamy nadzieję, że uda nam się latać z napędem lub zrealizować marzenia o wyciągarce.

W przyszłości może uda się skonstruować przy pomocy wielu ludzi dobrej woli paraplan. Jest to takie urządzenie latające jak motolotnia, tylko bez skrzydła, o konstrukcji szkieletowej. To tak jakby do paralotni przyczepić wózek z silnikiem. Paraplany na świecie wykorzystywane są przez policję, straż pożarną, energetykę, służby leśne, rolników i turystycznie przez entuzjastów latania tymi aparatami. Na dzień dzisiejszy w Polsce jest tylko jeden lub dwa egzemplarze takiego sprzętu, który został sprowadzony z zagranicy.

Kończąc, wypadałoby przedstawić grupę, w skład której wchodzi: Wojtek Więckowski, Mateusz Dygas, Marcin Kajdan, Kuba Kajdan, Michał Kalarus i opiekujący się młodymi adeptami sztuki latania – Gabriel Makowski.

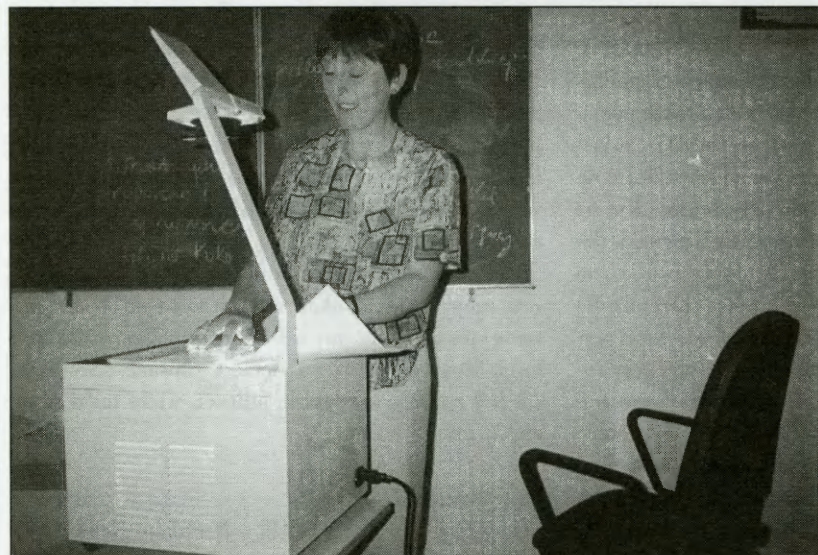
Jeszcze w sierpniu mamy nadzieję że uda nam się zorganizować wspólne latanie i spotkanie z pilotami i instruktorami z Krakowa.

tekst i foto:
Gabriel Makowski,
Wojtek Więckowski



TEMAT – AGROTURYSTYKA – różnorodność pomysłów na życie

Kurs z zakresu agroturystyki w Studium Biznesu w Kluczach prowadziła w czerwcu br. pani Barbara Majnusz z Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Mikołowie. Na zdjęciu uczestnicy kursu.



Uczennice Szkoły Podstawowej w Kluczach zdobyły nagrody na II Ogólnopolskim Konkursie na BAŚŃ i PRACĘ Z LITERATURY Małgorzata Piłka – uczennica klasy Vb za baśń, natomiast wyróżnienie III stopnia za pracę z literatury uzyskała uczennica klasy VIIIc Anna Piątek. Prace były pisane pod kierunkiem polonistki Jolanty Gliwińskiej

Nagrodzone prace w Ogólnopolskim Konkursie

Małgorzata Piłka i jej baśń



Baśń o dwóch filiżankach

Była raz szafka. Miała półki i drzwiczki ze szkła. Na tych półkach znajdowały się różne komplety porcelanowe, a także pojedyncze kubki, kubeczki, filiżanki i spodeczki. Na trze-

ciej półce stała sobie mała filiżanka, bardzo skromna. Była pomalowana w niezapominajki. Miała ona jedną wielką zaletę, że nigdy nie była zazdrosna o to, co mają inni, wręcz przeciwnie, była zadowolona, że jej koleżanki i koledzy są szczęśliwi. Byli oni tacy piękni i tak ładnie wyglądali, że aż przyjemnie było z nich pić.

Pewnego dnia na półce, gdzie stała filiżanka NIEZAPOMINAJKA zjawił się nowy kubek. Był również skromny – biały w kolorowe kropki. Filiżanka i kubek zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia i odtąd stawiano ich zawsze obok siebie. W ten sposób mieszkańcom trzeciej półki czas biegł spokojnie i szczęśliwie, dopóki nie zjawiła się inna filiżanka. Nowa była najładniejszą filiżanką w szafce. Miała ucho wyrzeźbione w kształcie motylków, a ona sama cała była pomalowana w motyle. Była strasznie złośliwa, ale wszyscy, którzy odwiedzili gospodynię domu i zostali poczęstowani herbatą chwalili filiżankę i mówili, że ładniejszej nie widzieli. Przez to, filiżanka w motylki stała się samolubna i pyszna. Wykorzystywała wszystkie kubki, które się w niej podkochały i nigdy dla żadnego nie miała dobrego słowa. Wszyscy cierpieli przez tę niedobrą filiżankę, ponieważ lubiła sprawiać przykrość. Po pewnym czasie myśleli nawet, aby jej się pozbyć. Tak w złym nastroju minął rok.

Pewnego razu przyszła w odwiedziny do gospodyni bardzo elegancka pani – trzeba będzie podać jej kawę w jakiejś ładnej filiżance – pomyślała gospodyni. Otworzyła drzwi szafki i wyciągnęła z niej okrutną filiżankę w motylki i filiżankę NIEZAPOMINAJKĘ. Nie wiem dlaczego gospodyni może podawać do stołu taką brzydką filiżankę jak ty? Przecież to wstyd! – powiedziała złośliwa filiżanka. NIEZAPOMINAJKE zrobiło się bardzo przykro, lecz nie powiedziała nic. Taka już była. Nie potrafiła nikogo obrazić. Gospodyni nalała kawy do obu filiżanek i oczywiście swojemu gościowi podała filiżankę w motylki. – Przepraszam, czy mogłaby pani podać mi kawę w filiżance z niezapominajkami? Bardzo mi się podoba, jest taka wdzięczna i delikatna – powiedziała. A dlaczego pani podaje mi kawę

w tej filiżance, skoro tamta podoba mi się bardziej? – spytała elegancka pani.

I w tej chwili obie filiżanki zostały tak zaskoczone, że omal nie spadły ze stołu. Filiżanka w motyle poczerwieniała ze wstydu, nadeła się i ze złości pękła na sto drobniutkich kawałków. Odtąd na trzeciej półce było już zawsze wesoło. Wszyscy cieszyli się z odejścia niedobrej koleżanki. I ku zdumieniu wszystkich najpiękniejszą filiżanką w całej szafce została NIEZAPOMINAJKA. Odtąd filiżanka ta i kubek w kropki żyli długo i szczęśliwie, dopóki sami nie potłukli się na sto drobniutkich kawałeczków. Ale to już inna historia.

Ania Piątek i jej praca z literatury



Miłość ma różne barwy. Jaki rodzaj miłości ma największe znaczenie w życiu człowieka? A jaki w Twoim?

Istnieje wiele rodzajów miłości: Miłość między przyjaciółmi, między

chłopakiem i dziewczyną, miłość rodzinna. Spróbuję teraz odpowiedzieć na pytanie zadane mi w temacie.

Według mnie największe znaczenie w życiu każdego człowieka ma miłość rodzinna. Każdy z nas kocha swoich rodziców oraz rodzeństwo. Choć nieraz wydaje nam się, że tak nie jest, a dzieje się tak za przyczyną kłótni i niezgody w domu. Jesteśmy wtedy źli, oburzeni i staramy się nie dopuszczać do siebie myśli, że tak naprawdę bardzo kochamy siostrę lub brata. W rzeczywistości bardzo nam na nich zależy, a świadczą o tym fakty. Boimy się o nich, jeśli długo nie wracają do domu i tęsknimy, kiedy wyjadą na wakacje. Bronimy ich, kiedy zostają niesłusznie oskarżeni, a także pomagamy im w nauce. W każdej szczęśliwej rodzinie, związku dwojga ludzi, czy paczce przyjaciół musi dojść do sprzeczek. Na ten temat powstało przysłowie: „Kto się lubi ten się czubi”. Miłość, której nauczyliśmy się w domu, wynosimy do rówieśników. W domu rodzinnym uczymy się też kultury, tolerancji, a także szacunku dla innych ludzi. Cechy te zawdzięczamy sposobowi wychowania dzieci, po nich najlepiej jest poznać, czy rodzice umieją mądrze kochać młodych ludzi, o sytuacji jaka panuje w domu, można dowiedzieć się po sposobie zachowywania się mieszkańców tego domu.

Człowiek, który jest kochany, uczy się także dawać, a nie tylko brać. Miłość rodzinna owocuje, gdy

przenosimy ją na innych. Obdarzamy nią partnera, później nasze dzieci. Wspólnie rozwijamy tę miłość. Staramy się żyć w zgodzie, pomagamy sobie.

Moja miłość rodzinna podobna jest do tej, która panowała w rodzinie Borejów, bohaterów powieści Małgorzaty Musierowicz. Moja rodzina to mama, tata, moja siostra Kasia i ja. Jesteśmy rodziną, w której się nie przelewa i tak jak u Borejów, gdzie wszyscy mają swoje kłopoty i wspólnie starają się rozwiązywać, tak i u nas zdarzają się kłótnie, lecz po niedługim czasie wybaczymy sobie, bo wiadomo, że każdy z nas kocha i chce być kochany.

Nie tylko obserwacja otaczającego mnie życia pozwala wysnuć mi takie wnioski, że najważniejsza jest miłość w rodzinie. Dowodów na to dostarcza mi również literatura. Jeśli komuś okażemy swą miłość, jego stosunek do nas może się bardzo zmienić. Tak było w przypadku Ani z Zielonego Wzgórza – młodej dziewczyny, która nie miała rodziny. Mieszkała w domu dziecka i czuła się bardzo samotna. Wkrótce trafiła do domu Cuthbertów – Maryli i Mateusza. Tam okazało się, że trafiła tu przez pomyłkę, gdyż Cuthbertom potrzebny był chłopiec. Kiedy starali się na powrót oddać dziewczynkę do domu dziecka zrozumieli, że Ania bardzo ich lubi i nie chce odchodzić. Po niedługim czasie uczucia Ani zostały odwzajemnione. Dziewczynka znalazła dom, a Maryla i Mateusz mimo, że byli rodzeństwem, a nie małżeństwem, byli dla niej jak najwspanialszy rodzice.

Dzięki miłości, można człowiekowi także pomóc, zwłaszcza gdy jest chory i samotny. Doświadczył tego Colin, bohater powieści Frances Hodgson Burnett pt. „Tajemniczy ogród”. Chłopiec był opuszczony, a ludzie robili z niego kalekę. Przypadkiem los zetknął go z małą kuzynką Mary Lenox. Ta mała dziewczynka, która dała mu szczęście, odmieniła jego życie. Wystarczyło, żeby ktoś się nim zainteresował, powiedział mu ciepłe słowo, okazał miłość, wyprowadził do ogrodu i pokazał mu piękno świata. Uczyniła to Mary. Dzięki niej schorowany, rozhisteryzowany, samolubny chłopiec odnalazł sens życia, zaczął chodzić, śmiać się i nie bał się ludzi. Wystarczyła tylko odrobina ciepła i miłości ze strony otoczenia, by odmienić chłopca i jego smutne życie.

Według mnie, każdy powinien interesować się losem innych ludzi i okazywać im uczucia. W ten bowiem sposób nauczymy się wzajemnego szacunku i miłości. Musimy zawsze pamiętać o słowach F.Mouriac: „Jeżeli zabraknie w tobie miłości, wielu ludzi obok ciebie umrze z zimna”.

Gratulujemy!!!

HL – Redakcja Echa Klucz



Profilaktyka i wakacje

W dniach 30.06. do 14.07.br. Ośrodek Pomocy Społecznej w Kluczach zorganizował obóz profilaktyczno-wychowawczy w Uście. Obóz zorganizowany był przy współpracy OPS w Sławkowie. Niezwykłość tego wyjazdu polegała na tym, że staraliśmy się połączyć profilaktykę uzależnień i wypoczynek z „pyszną zabawą”. Wszystko chyba nam się udało, gdyż roześmiane buzie dzieciaków były tego najlepszym dowodem. Z gminy Klucze na obóz wyjechało 40 dzieci objętych pomocą OPS. Do wyjazdu na obóz dzieci przygotowywały się już od maja biorąc udział dwa razy w tygodniu w zajęciach profilaktycznych organizowanych przez pracowników OPS w klubie Ośrodka. Profilaktyka na obozie prowadzona była pod kierunkiem Cezarego Zielińskiego, autora programu PROFILAKTYKA W SZKOLE.

Na zajęciach połączonych z zabawą, dzieci uczyły się, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach życiowych, co to jest stres i jak go pokonać, zdobywały wiedzę o uzależnieniach i jak ich uniknąć oraz jak podejmować trafne decyzje i skutecznie odmawiać. Oprócz profilaktyki dzieci miały również mnóstwo atrakcji takich jak: rejs statkiem, cyrk, dyskoteki, wycieczki i oczywiście dużo słońca, piękną plażę i kąpiel w Bałtyku. Jak można było wywnioskować z wypowiedzi dzieci, taka forma wypoczynku bardzo im się podoba, bo oprócz zabawy mogły się wiele nauczyć.

Zdaniem pracowników OPS edukacja połączona z ciekawą formą spędzania czasu dla dzieci jest wskazana, gdyż pozwala nawiązywać zdrowe kontakty z rówieśnikami i dorosłymi, rozwija specyficzną więź między nimi, poszerza wiedzę o ryzyku uzależnień i pozwala odpocząć. W przyszłości kluczewski Ośrodek chciałby również organizować podobne wyjazdy dla młodzieży, która już zaczyna eksperymentować z używkami.

Agnieszka Ścigaj

Warsztaty służb społecznych

Obradowali o przemocy domowej



W dniach 22-24 czerwca br. kolejny już raz na terenie naszej gminy podjęto działania z zakresu profilaktyki uzależnień. Tym razem pracownicy socjalni OPS, policjanci, pedagodzy, a więc ci, którzy zajmują się opieką społeczną, ochroną dzieci i profilaktyką środowiskową odbyli trzydniowe szkolenie na temat: **Przeciwdziałanie Przemocy Domowej**, prowadzone przez kierownika Warszawskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy NIEBIESKA LINIA mgr Luisa Alarcona (na zdjęciu w środku, wśród pań).

Szkolenie obejmowało warsztaty, seminaria i wykłady. Oprócz poszerzania wiedzy na temat zjawiska przemocy miało na celu uruchomienie ścisłej współpracy i wymiany informacji pomiędzy służbami społecznymi naszej gminy.

Pierwszym krokiem w zapobieganiu powinno być zrozumienie mechanizmów działania przemocy domowej, a zwłaszcza sytuacji psychologicznej osoby doznającej przemocy. We współczesnym społeczeństwie przemoc w rodzinie jest zjawiskiem powszechnym wynikającym z działania człowieka. Donoszą o tym codziennie media, świadczą o tym obserwacje. To z nas nie słyszał o przemocy pomiędzy małżonkami, o przemocy dorosłych wobec własnych dzieci i pozostających pod ich opieką krewnych w podeszłym wieku, lub przemocy dzieci wobec rodziców.

Obraz domu rodzinnego jako miejsca spokoju i wolnego od przemocy okazał się nieprawdziwy. Potwierdzeniem mogą być zgłoszenia przyjmowane przez dyżurujących policjantów w naszym gminnym komisariacie.

Kończąc warsztaty, każdy uczestnik otrzymał teczkę z materiałami obejmującymi program szkoleniowy przygotowany przez Warszawską Pracownię Psychologiczną ALTER. Mam nadzieję, że wspólne warsztaty połączone ze zdobytymi wiadomościami przyczynią się do ścisłej współpracy pracowników służb społecznych, będą również pomocne w usprawnianiu wdrażania procedury NIEBIESKICH KART.

Inicjatorem warsztatów była Agnieszka Ścigaj z kluczewskiego OPS.

*Anna Kruszek
uczestniczka warsztatów*

„NOWE W SZKOLE”

Rok 1999 jest dla Polski rokiem wielu reform i daleko idących zmian w zakresie administracji, zdrowia, ubezpieczeń społecznych i oczywiście oświaty. Potrzeba dokonania reformy oświaty jest w okresie głębokich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych zapewne konieczna, lecz proponowany kształt, przygotowanie, wdrażanie i przekonanie o słuszności poczyniń dość wątpliwe. Reforma wchodzi w życie i już została przyjęta przez Sejm i podpisana przez Prezydenta. Mówi się o jej zmianach programowych oraz strukturalnych, o brakach finansowych, zwolnieniach nauczycieli i o wielu innych ważnych sprawach, ale prawie wcale nie mówi się o tym, że reforma ta ma przygotować poprzez szkoły całe pokolenia młodych ludzi ku przyszłości, ma sprostać „wyzwaniom edukacyjnym wobec XXI wieku”.

Problem jest w tym, że współczesny system edukacyjny nie może opierać się wyłącznie na jednokierunkowym przekazywaniu informacji i wzorów postępowania. Jego zadaniem jest dziś pobudzanie do aktywności, kreatywności, myślenia, samokształcenia. Nowe myślenie o edukacji wymaga widzenia jej w kontekście potrzeb całego społeczeństwa a nawet świata. Konieczny jest więc tutaj całkowicie nowy sposób działania. Bardzo ważnym problemem jest dziś wychowanie w duchu pokoju, które w istocie swej zależy od procesów ekonomicznych i społecznych naruszających często ład i sprawiedliwość. Wyzwała się wówczas nienawiść, bunt, agresję, pogłębia przepaść między bogactwem i biedą. Jest to szczególnie widoczne w czasach chaosu, konfliktów religijnych, etnicznych i politycznych. Nowym zadaniem edukacyjnym ważnym i wykraczającym poza obecne przedmioty nauczania jest edukacja ekologiczna, która odsłania dramat współczesnego świata zniszczeń, jakie w nim uczynił człowiek.

Pilną potrzebą jest także edukacja moralno-społeczna polegająca na wyzwalaaniu dobra uczuć, szacunku kultury. Powinna ona wpajać wzory i normy zachowań, wzmacniać zaufanie i uczyć porozumiewania między ludźmi. Dziś umiejętność ta zanika i mimo tego, że żyjemy razem, to faktycznie każdy z nas żyje oddzielnie. Następnym istotnym problemem dla młodego pokolenia jest wychowanie w duchu tolerancji i życzliwości, szczególnie w środowisku społecznym jakim jest szkoła a potem miejsce pracy. Właśnie tam po raz pierwszy młodzi ludzie spotykają się z odmiennością i różnorodnością, doświadczają konfliktów interesów różnych grup. Dzisiejsza szkoła nie przygotowuje do życia w społeczeństwie w duchu miłości i tolerancji. Także ta zreformowana nie będzie miała z nią wiele wspólnego. Sprawy te próbuje połączyć się z religią a nie otaczającą nas rzeczywistością.

Edukacja jest także drogą do urzeczywistnienia kultury, gdyż zarówno edukacja jak i kultura są od siebie zależne: jedna oświeca drugą powoduje nieustanny rozwój.

Kształcenie więc w zakresie kultury umysłowej i moralnej to podstawowe zadanie edukacyjne wykraczające poza tradycyjnie pojmowane przedmioty nauczania. „Rozumieć świat – kierować sobą” to hasło prof. Bogdana Suchodolskiego ciągle jest aktualne. Wskazuje na konieczność uczenia się i rozumienia procesów zachodzących w świecie nauki, przyrody, kultury oraz stałej gotowości do działania.

W okresie, gdy integrujemy się z Europą, gdy silnie chcemy zostać członkami Unii Europejskiej, bardzo ważne jest spojrzenie na wspólne dziedzictwo, przeszłość i przyszłość, jaka się przed nami kształtuje.

Znaczenia nabiera szeroko rozumiana edukacja europejska, która w polskim wydaniu wymaga przezwyciężenia stereotypów, kompleksów, zaściankowości, pogłębiania tożsamości narodowej, poczucia jedności i wspólnoty. Nie jest to łatwe, szczególnie teraz, gdy nasza sytuacja ekonomiczna jest bardzo słaba, a przemysł i gospodarka zamiast się odradzać i rosnąć w siłę, coraz bardziej chyli się ku upadkowi. Uczenie się Europy i o Europie jest nam dziś bardzo potrzebne, szczególnie w zakresie kultury, nauki, sposobów życia, wartości, postaw. Treści edukacji europejskiej winny być zorientowane na wspólne osiągnięcia, cele i wartości, nie zaś jak dotąd na zadróżnienia i konflikty. Rozbudzona musi być postawa społeczna, obywatelska, innowacyjna i integracyjna. Nie przypadkiem program edukacyjny Rady Europy określany jest jako wspólnota – „wspólny dom”.

Mówiąc o złożonej roli, jaką spełnia edukacja w ogólnym pojęciu, nie można pominąć tak ważnej obecnie i wreszcie docenianej tzw. edukacji obywatelskiej. Ma ona szczególne znaczenie dla kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Wiąże się ona z potrzebami zmian w myśleniu i działaniu. Wychowanie europejskie to nieustający proces, którego podstawą jest demokratyzowanie życia społecznego, politycznego i ekonomicznego, a więc budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo to charakteryzuje się wysoką kulturą, ładem prawnym, zdolnością do samoorganizowania się, rozwijania instytucji samorządowych, branżowych itp. Wartościami nadrzędnymi w edukacji obywatelskiej są wolność, pluralizm, tolerancja, humanizm, podmiotowość, kultura dialogu i negocjacji, etos pracy, kultura życia. Edukacja obywatelska w szkole nie może być ograniczona jedynie do zdobywania

wiedzy o życiu społecznym, ekonomicznym, historii lub geografii. To podejmowanie problemów wartości, postaw, przygotowania do życia, walki z agresją, nietolerancją, biernością i apatią. Wprowadzenie do szkół polskiego kształcenia obywatelskiego jest dziś sprawą szczególnie ważną i pilną tym bardziej, że nasze społeczeństwo jest dość zamknięte i konserwatywne w swych ocenach, a wprowadzana obecnie reforma oświaty ma to uwzględnić i dopilnować. Nie będzie to sprawą łatwą ani prostą, bo w tej dziedzinie nie posiadamy żadnych tradycji ani wzorów.

Praca zbiorowa pt. „Edukacja wobec wyzwań XXI wieku” wydana przez Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku” oraz tzw. Biała Księga pt. „Nauczanie i uczenie się na drodze do uczącego się społeczeństwa” wydana przez Komisję Europejską zalecają uwzględnienie przez system edukacji nowych wyzwań, szans a także zagrożeń. Proponują rewolaryzować kulturę ogólną oraz rozwijać kreatywność uczących się. Postulują też zwiększać zdolność do zatrudniania, kształcenia, samokształcenia i mobilności. Równocześnie mówią o skutecznym zwalczaniu niepowodzeń szkolnych, uznawaniu kompetencji, zapewnieniu znajomości trzech języków oraz o wielu innych bardzo ważnych dla oświaty sprawach.

Czytając różnego typu publikacje dotyczące obecnej reformy systemu edukacji, jej założeniach, funkcjach, korzyściach i oczekiwaniach nie spotkałam się, by zagadnienia przedstawione powyżej były przynajmniej sygnalizowane. Zastanawiam się więc, czy te propozycje i problemy znane są polskim decydentom i reformatorom oświatowym. Odpowiedź na to pytanie jest bardzo istotna, gdyż reformując tak ważną dziedzinę jaką jest oświata, należy zdawać sobie sprawę z tego, co się robi i komu ma służyć, gdyż z tym się wiąże byt i przyszłość naszego Państwa.

„Mądrość ojców nie może być mądrością synów, wkraczających w nowy nieznaną przyszłości świat”.

opr. Zofia Latos

Gminne plenery

Gminą Klucze i jej niezwykle pięknymi krajobrazami zainteresowała się Agencja Wydawnicza PROFILE w Katowicach, która wydaje ALBUM z przeznaczeniem dla konkretnych odbiorców: ośrodków telewizyjnych, szkół filmowych, firm producenckich, agencji reklamowych i fotograficznych. Albumu tego w sprzedaży nie będzie, jego dystrybucja w całej Polsce będzie bezpłatna. W albumie zamieszczone będą zdjęcia ciekawych miejsc z gminy wraz z opisem, jednym oczywiście z najciekawszych będzie Pustynia Błędowska.

Gmina w internecie

Od lipca br. gmina Klucze posiada oficjalną stronę internetową (dwie strony prywatne funkcjonowały już od kilku miesięcy). Na stronie zamieszczone zostały adresy i telefony ważnych instytucji (Urząd Gminy, kultura, oświata, banki, ośrodki zdrowia itp.). Informacje o gminie przedstawiono w czterech głównych działach: wczoraj, dzisiaj, osobliwości i turystyka. W pozycji Wczoraj – zamieszczono informacje historyczne o gminie, w poz. DZISIAJ – mieszczą się informacje w ogóle o gminie oraz kultura i prasa lokalna. W poz. OSOBLIWOŚCI – znaleźć można informacje o Pustyni Błędowskiej, jaskiniach, grotach, skałkach wapiennych, zaś w poz. TURYSTYKA – zamieszczono przykładowe trasy rowerowe, propozycje spędzenia urlopu, paralotniarstwo, wędkowanie, kąpieliska, podana jest baza noclegowa i kryte baseny.

Adresy podane są w dziale KONTAKTY natomiast w poz. AKTUALNOŚCI zamieszczane są bieżące informacje o gminie, które na bieżąco są aktualizowane. Adres internetowy: www.klucze.jura.info.pl.

Gminne komputery w nowej sieci

W Urzędzie Gminy Klucze przystąpiono do modernizacji sieci komputerowej. Wymienia się najstarsze typy komputerów, które nie mogłyby pracować po 1 stycznia 2000 roku. Pięć komputerów będzie wymienionych na nowe, a kolejnych pięć będzie podłączonych do nowej sieci NOVELL.

Inf. przyg. – Halina Ładoń

KRONIKA POLICYJNA

Wydarzenia – czerwiec 1999

- 05.06. mieszkanka Rodak powiadomiła KP o wycięciu i kradzieży drzewa grabowego i bukowego z jej lasu. W sprawie tej trwa postępowanie wyjaśniające.
- 09.06. zanotowano kradzież z włamaniem do kiosku RUCH w Chechle. Sprawcy skradli papierosy na sumę około 2 tys. zł.
- 10.06. właściciel pubu BARTEK powiadomił KP o kradzieży z jego lokalu pieniędzy na szkodę zgłaszającego, przez znanych mu sprawców. Trwa postępowanie w tej sprawie.
- 11.06. na drodze nr 791 Ogrodzieniec-Rodaki na łuku drogi, kierujący samochodem osobowym marki Skoda Favorit, nie zachował należytej ostrożności i uderzył w skarpę przy drodze, a następnie pojazd wywrócił się. Pasażerka pojazdu doznała obrażeń ciała i pozostała w Szpitalu Miejskim w Olkusz.
- 13.06. w Bydlinie na ulicy Olkuskiej kierujący motocyklem marki CZ uderzył w prawidłowo jadący samochód osobowy marki Fiat 126p. W wyniku zderzenia się pojazdów kierujący motocyklem doznał obrażeń ciała i został hospitalizowany.
- 23.06. KP został powiadomiony o kradzieży z włamaniem do domku letniskowego w Bydlinie-Zawadka. Nieznani sprawcy po pokonaniu zabezpieczeń weszli do wewnątrz skąd skradli rowery górskie i sprzęt zmechanizowany. Straty oszacowano na około 1100 zł. Trwa ustalanie sprawców włamania.
- W nocy z 23/24.06. w Kluczach z terenu Osiedla XXX-lecia został skradziony samochód osobowy marki Fiat 126p nr. rej. KVV 1637 koloru czerwonego na szkodę mieszkańca osiedla. Osoby posiadające informacje w tej sprawie proszone są o kontakt z Komisariatem Policji w Kluczach.

Wydarzenia – lipiec 1999-07-30

- 2.07. w godzinach popołudniowych miał miejsce pożar warsztatu stolarskiego w Kluczach. Okoliczności powstania pożaru bada policja
- 03.07. w godzinach wieczornych doszło do kolizji drogowej na drodze Kolbark-Jaroszowiec. W wyniku zderzenia dwóch samochodów marki Fiat 126p, ogólnych potłuczeń doznali kierowcy samochodów oraz ich pasażerowie. Po udzieleniu pomocy medycznej zostali zwolnieni do domu. Sprawca kolizji był nietrzeźwy.
- 05.07. na drodze pomiędzy Kwaśniowem, a Cieślinem przed jadący samochód marki Ford Fiesta wybiegła sarna. W wyniku potrącenia sarna została zabita, a samochód uszkodzony.
- W nocy z 05/06.07. w Chechle miała miejsce kradzież różnego rodzaju narzędzi z warsztatu samochodowego. Nieznani sprawcy do warsztatu dostali się przez otwarte okienko. Trwa ustalanie sprawców.
- 06.07. miał miejsce wypadek drogowy na drodze Olkusz-Klucze przy skrzyżowaniu na Bogucin. Zderzyły się dwa samochody – Opel Kadet i Fiat 126p. W wyniku zderzenia, obrażeń ciała doznała pasażerka Opla oraz kierowca i dwie pasażerki Fiata 126p.
- 09.07. na Osiedlu XXX-lecia w Kluczach nieletni rzucając kamieniem rozbił szybę w samochodzie marki Fiat Cc na szkodę mieszkanki Bolesławia.
- 11.07. nad ranem w Chechle kierowca sam. Marki Fiat 125p potrącił piesze i odjechał z miejsca zdarzenia. Pieszy doznał obrażeń ciała w postaci złamania kończyny dolnej.
- 11.07. KP Klucze został powiadomiony, że w nocy z 10/11.07 nn sprawca włamał się do sam. marki Łada skąd skradł dokumenty tego pojazdu. Dokumenty zostały odnalezione następnego dnia w Chechle, trwają poszukiwania sprawcy.
- 12.07. w Kluczach rowerzysta wyjechał z drogi podporządkowanej wprost pod nadjeżdżający sam. marki Fiat 126p. W wyniku kolizji uszkodzone zostały – samochód i rower, nikt nie doznał obrażeń ciała.
- 14.07. rano na ulicy Olkuskiej w Kluczach doszło do kolizji drogowej dwóch samochodów – Poloneza Caro i Opla Kadeta. Przyczyną była nadmierna prędkość kierującego Polonezem.

- 15.07. wieczorem w Rodakach kierowca sam. marki Polonez najechał na rowerzystę. Nikt nie doznał obrażeń ciała.
- 16.07. w godzinach przedpołudniowych w Kluczach na ulicy Bolesławskiej doszło do wypadku drogowego. Rowerzysta zjechał na przeciwny pas ruchu wprost pod prawidłowo jadący sam. marki Fiat Cc. Obrażeń doznał rowerzysta mieszkancie Klucz, uszkodzony został także samochód.
- 18.07. w godzinach rannych KP został powiadomiony o rozboju dokonanym w Bydlinie na mieszkańcu Myślachowic w wyniku czego skradziono mu samochód marki Fiat 126p. Samochód został odnaleziony. Okoliczności zdarzenia zostały wyjaśnione.
- W nocy z dnia 20/21.07. nn sprawcy włamali się do WDK w Cieślinie. Nie zdołali jednak zabrać przygotowanego do kradzieży sprzętu RTV gdyż zostali spłoszeni. Tej samej nocy nn sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem do baru Stodoła w Bydlinie. Sprawcy przecięli kłódki zabezpieczające kratę, a następnie wyrwali drzwi. Z lokalu skradziono papierosy, napoje alkoholowe, pieniądze. Trwają czynności ustalające sprawców.
- 21.07. KP został powiadomiony o kradzieży z włamaniem do piwnic w bloku nr 11 na Osiedlu XXX-lecia w Kluczach. Nn sprawcy ukradli rower górski. Czynności w toku.
- 24.07. w nocy KP został powiadomiony o nagłym zgonie mieszkańca Jaroszwca lat 22. Z ustaleń wynika, że popełnił on samobójstwo. Czynności potwierdzające ten fakt – w toku.
- W nocy z 25./26.07. nn sprawcy dokonali włamania do hurtowni papierosów MARS w Kluczach przy ulicy Zawierciańskiej. Sprawcy skradli części do samochodu z pomieszczenia gospodarczego, a z hurtowni: kasę fiskalną, elementy komputera oraz dużą ilość papierosów. Trwają ustalenia sprawców.
- W nocy z 26/27.07. dokonano kradzieży samochodu marki Daewo Tico na szkodę mieszkańca Golczowic. Czynności w toku.
- 27.07. KP został powiadomiony o kradzieży z włamaniem do piwnicy w Jaroszwcu przy ulicy Leśnej. Nn sprawcy ukradli dwa rowery górskie GIANT na szkodę mieszkańca Jaroszwca.

Świadkowie w/w zdarzeń lub osoby posiadające jakiegokolwiek informacje na ich temat, proszone są o kontakt (może być także kontakt anonimowy) z Komisariatem Policji w Kluczach tel. 6428 407.

Policjanci – apelują...

(Ponieważ nie było lipcowego wydania gazety, dlatego apel jest nieco spóźniony przyp.red.)

W związku z zakończeniem roku szkolnego 1998/1999 Komisariat Policji w Kluczach składa gratulacje wszystkim uczniom, którzy otrzymali promocję do następnej klasy. Życzymy osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w nauce, wspaniałych wakacji, niezapomnianych przygód, bezpiecznych podróży i jak najwięcej słońca podczas wakacyjnego odpoczynku.

Jednocześnie przypomina się wszystkim wyjeżdżającym na urlop o prawidłowym zabezpieczeniu swoich mieszkań, domów, placówek handlowych, o zwrócenie się z prośbą do swoich sąsiadów, aby w ramach pomocy sąsiedzkiej zwracali baczniejszą uwagę na pozostawiony dobytek. Zmotoryzowanym przypominamy o sprawdzeniu stanu technicznego swoich pojazdów, by wakacyjna podróż była bezpieczna i przyjemna, a przede wszystkim apelujemy o bezpieczną prędkość i zachowanie wszelkich środków bezpieczeństwa.

Pozostającym na miejscu przypominamy, aby dzieci i młodzież szkolna w okresie wakacji nie były pozostawione bez dozoru i opieki, aby rodzice bądź opiekunowie wiedzieli gdzie są ich podopieczni, co robią i z kim przebywają.

Przypominamy również o zakazie kąpieli w Kluczach w stawie tzw. Zielonym. W przeszłości zanotowano tam kilka utonięć. Akwen ten nie jest przystosowany do otwarcia go jako kąpielisko, brak jest ratowników, oznaczeń wodnych i wytyczonych miejsc bezpiecznej kąpieli. (P.W.)

Sprawozdanie z Gminnego Festynu Rekreacyjno-Sportowego

Festyn odbywał się na stadionie sportowym w Bydlinie w dniu 25 lipca br. Udział w nim wzięli sportowcy z siedmiu wsi naszej gminy: Chechła, Kolbarku, Krzywoplot, Cieślina, Kwaśniowa, Golczowice i Bydlina, a także uczestnicy obozu młodzieżowego w Chechle (50 osób) oraz uczestnicy II Kongresu Rodzin Wielodzietnych odbywającego się w Bydlinie, który zgromadził rodziny z województw: śląskiego, świętokrzyskiego i małopolskiego. W sumie w zmaganiach na stadionie brało udział około 350 osób, walczyli w pięciu dyscyplinach sportowych, i przygotowanych konkurencjach obejmujących kategorie wiekowe od przedszkolaka po seniora. Wyniki:

Lekkoatletyka

skok w dal chłopcy (kl.I-IV) – startowało 42 uczestników

I – Karol Osowski, II – Jarek Jałowski, III – Wojciech Kolonis, IV – Damian Makowski

skok w dal dziewcząt (kl.I-IV) – 16 zawodniczek

I – Joanna Baran, II – Justyna Parandowska, III – Jaśmina Krawczyk, IV Anna Gryma

skok w dal chłopcy (kl.VI-VIII) – 14 zawodniczek

I-Krzysztof Milewski, II – Michał Czekaj, III – Dawid Błasikiewicz, IV – Tomasz Bruzda

bieg 100m mężczyzn – 10 zawodników

I – Krzysztof Kulawik, II – Marcin Pacia, III – Tomasz Kozieł, IV – Sebastian Guzy

bieg 60m chłopców – 32 zawodników

I – Mateusz Czekaj, II – Marcin Babiarz, III – Bartek Matlachowski, IV – Wojciech Kolonis

bieg 60m dziewcząt – 25 zawodniczek

I – Dominika Laszko, II – Magda Skarbek, III – Monika Blichowska, IV – Joanna Baran

bieg 40m przedszkolaków starsi chłopcy – 10 zawodników

I – Damian Piputa, II – M. Kulawik, III – Karol Paradowaki, IV – Marcin Adamski

Przedszkolaki młodszy – 9 zawodników

I – Monika Kolesa, II – Paulina Drozdowska, III – Kasia Paś, IV – Jagoda Matlachowska

bieg 400m mężczyzn

I – Sebastian Guzy, II – Paweł Świda, III – Łukasz Banyś, IV – Janusz Adamski

pchnięcie kulą 5 kg – 12 zawodników

I-II – Arkadiusz Kamionka, I-II – Piotr Przewłoka, III – Marian Baran, IV – Adamski Janusz

rzut oszczepem – 19 zawodników

I – Marian Baran, II – Adam Milanowski, III – Janusz Adamski, IV – Dariusz Żurawek

Cieężary

Podnoszenie ciężarka 17,5 kg – czas 60 sek. – 8 zawodników

I-II – Marian Baran, I-II – Adam Malinowski, III – Marcin Pacia, IV – Leszek Pacia

Kolarstwo

Jazda sprawnościowa dzieci na rowerze – 18 zawodników

Dziewczyny: I – Jaśmina Krawczyk, II – Maria Kulawik, III – Matylda Smętek

Chłopcy młodszy: I – Damian Bula, II – Roger Gajewski, III – Karol Osowski

Chłopcy starsi: I-II – Marcin szymczyk, I-II – Paweł Kulawik, III – Piotr Kokół

Koszykówka

Rzuty do kosza:

I – Marcin Olesiak, II – Marcin Błasikiewicz, III – Arkadiusz Kamionka, IV – Marek Grzanka

Piłka nożna

Rzuty karne – seniorzy

I – Zdzisław Mędrak, II – Michał Kuchała, III – Kazimierz Straszak, IV – Marek Baran

Turniej drużyn 6-osobowych

Trampkarze – udział 4 drużyn:

I – BYKI Kielce, II – LEGIONIK Bydlin, III – WILKI, IV – KORONA

Wyniki: Byki – Wilki 1:0, Korona – Legionik 1:1 (2:3 karne)

Finał: Byki – Legionik 1:0, Wilki – Korona 3:0

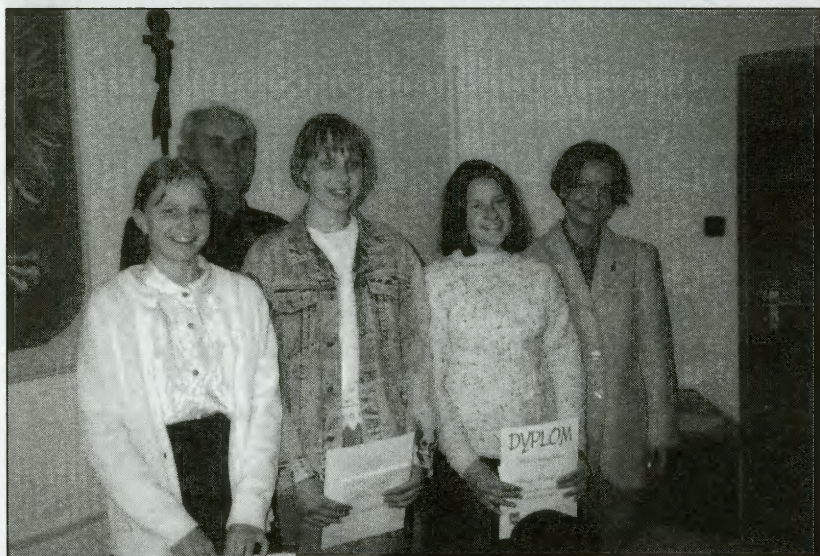
Seniorzy – 8 drużyn: I – Kolbark, II – Kwaśniów, III – Golczowice, IV – Chechło

Wyniki: Kwaśniów – Bydlin 1:0, Golczowice – Cieślina 2:1, Kolbark – Bydlin 2:0, Chechło – Zagłębie 2:1, Kwaśniów – Golczowice 3:1, Kolbark – Chechło 0:0 (karne 3:2)

Finał: Kolbark – Kwaśniów 1:0 o III m, Golczowice – Chechło 3:0

Zwycięzcy otrzymali drobne nagrody w postaci sprzętu sportowego, a dzieci słodycze i lody.

Inf. przyg. Eugeniusz Kulawik



Jest mieszkanką Jaroszwca. Treningi sportowe rozpoczęła w sekcji tenisa stołowego ULKS w Jaroszwcu w styczniu 1996r. W listopadzie 1997r. została powołana do Centralnego Ośrodka Szkolenia Młodzieży w Tenisie Stołowym w Jastrzębiu Zdroju i od tego czasu tam przebywa i uczęszcza do Szkoły Podstawowej. Ma

RENATA GUMUŁA

Z Jaroszwca

Otrzymała nagrodę za wybitne
osiągnięcia w sporcie w 1999r.

13 lat. W sezonie 1997/98 uzyskała Mistrzostwo Śląska w grze pojedynczej i mistrzostwo w grze podwójnej. Jako 12-latką zadebiutowała w ekstraklasie kobiet i zdobyła w tych rozgrywkach jeden punkt. Nikt przed nią tego nie dokonał. W bieżącym roku zajęła III miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski Młodzieży w tenisie stołowym, które były rozgrywane w Ciechanowie w dniach 28-30 maja 1999r.

W czerwcu br. na uroczystym spotkaniu w Urzędzie Gminy Klucze Wójt Gminy Małgorzata Węgrzyn wręczyła młodej, utalentowanej tenisistce nagrodę, a jej koleżankom dyplomy.

(HL)

dokończenie ze str. 1

japońscy goście, a przede wszystkim kierownik basenu Mirosław Macek. Stworzył miłą atmosferę tego spotkania i dzięki temu usłyszał wiele pozytywnych słów.

Jeśli zaś chodzi o młodzież przebywającą na obozie, to pochodzą oni z południowo wschodniej części Polski, między innymi: z Jasła, Krosna, Leska, Sanoka Rzeszowa i Strzyżowa. Obóz prowadzą absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego Leszek Jędrzyk i Piotr Górka. Stworzyli Profesjonalną Szkołę Pływania i odpowiedni program, który oprócz doskonalenia umiejętności pływania pozwala leczyć schorzenia takie jak: astma i alergia. Praca jest bardzo ciężka, nie tylko dla nauczycieli ale również dla uczestników, nie ma czasu na nudę, zajęcia są cały dzień, ale jak mówią organizatorzy, efekty są rewelacyjne, rodzice są bardzo zadowoleni z takiej formy spędzania czasu przez swoje pociechy. Również młodzież w swoich ankietach sporządzanych na zakończenie obozu, na pytanie – czy chcesz przyjechać tu w roku następnym? – odpowiedziała w 100 procentach TAK.

Organizatorzy mieli do wyboru kilka propozycji, ale najbardziej podoba im się w Jaroszewcu. Nie przyjechali tu jednak tak całkiem przypadkowo. Pan Leszek Jędrzyk przez wiele lat przyjeżdżał do Jaroszewca na obozy sportowe. Pokochał ten teren i tu właśnie postanowił przywieźć swoich podopiecznych (jak powiedział mi kierownik M.Macek, już zarezerwowali sobie basen i hotel na przyszły rok). Chodzą na piesze wycieczki po okolicy, odwiedzili Pustynię Błędowską, byli też na autokarowych wycieczkach w Ojcowie i Pieskowej Skale. Jak powiedział pan Jędrzyk, mają niesamowite efekty swej pracy w kontakcie z wodą i profesjonalnym pływaniem – wyleczyli cztery przypadki astmy, a alergie całkowicie zanikają, leczą się także wady kręgosłupa.

Rodzice odwiedzają swoje pociechy w każdym tygodniu, jest fantastyczna reklama Jaroszewca. Pobyt dziecka na tym obozie kosztuje 800 zł.

Tekst i foto: Halina Ładoń



Improwizacja SUMO

Zajęcia na świetlicy



INFORMACJE GOKSTiR

➤ w dniach 17-18.09.1999 odbędzie się XIII Rajd „Szlakami Walk Oddziału Hardego”

Trasy :

1. Olkusz - Zamek Rabsztyn - Załęże - Domaniewice - Góry Bydlińskie (Leśniczówka Psiarskie)
2. Klucze - Jaroszewiec - Zamek Rabsztyn - Załęże - Domaniewice - Góry Bydlińskie (Leśniczówka Psiarskie)
3. Jaroszewiec - Zamek Rabsztyn - Załęże - Domaniewice - Góry Bydlińskie (Leśniczówka Psiarskie)

➤ w dniu 25.09.1999 odbędą się VI Speleomistrzostwa Polski w Jaroszewcu

Zawodom towarzyszą imprezy (koło Domu Kultury „Hutnik” w Jaroszewcu) między innymi:

- pokazy sprawnościowe alpinistów
- możliwość spróbowania swoich sił na sztucznych ścianach wspinaczkowych
- pokazy filmów związanych tematycznie ze speleologią i alpinizmem

Gminny Ośrodek Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Kluczach
zaprasza dzieci i młodzież na

festyn rekreacyjno-sportowy „POŻEGNANIE WAKACJI”

który odbędzie się 25.08.1999 od godz. 10.00 do 18.00
na KOBYLICY

W programie:

konkursy z nagrodami, pokazy, wspólne ognisko i inne atrakcje

Szczegółowy program oraz harmonogram przejazdów autokarów
w poszczególnych sołectwach naszej gminy na afiszach!

Zapraszamy!

Generalne porządki Sami dla siebie !

W sołectwie Rodaki przystąpiono do kompleksowego porządkowania wsi. Mieszkańcy pozytywnie przyjęli apel i w związku z trwającym konkursem „Najczystsze sołectwo” – przystąpili do porządkowania. Porządkuje się posesje, wycina trawy na rowach przydrożnych, porządkowane są także place i przyległe chodniki przy budynkach użyteczności publicznej. Przez dwie soboty – 17 i 24 lipca porządkowano wieś (w pierwszą sobotę pracowało 25 osób, a w drugą 60 osób).

Uporządkowano otoczenie stawu i rów odwadniający przy ulicy Skotniczej oraz otoczenie kościoła, znalazły się nawet ofiarowane pelargonie, które zdobią wejście do kościoła. Uporządkowano również częściowo chodnik prowadzący do cmentarza, a wszystko w myśl zasady – razem możemy więcej!

Mieszkańcy Rodak bardzo serdecznie dziękują swojej młodzieży, która bez specjalnych zaproszeń, ochoczo przysłała pracować, licząc oczywiście na ich dalszą pomoc przy porządkowaniu wsi, która zawsze była jedną z piękniejszych w gminie, a w ostatnich latach jest nieco zaniedbana.

Rozegrano koleżeński mecz METALBOX – VERBUS

Dobrosąsiedzkie stosunki sprawiły, iż firmy te zdecydowały się rozegrać mecz połączony z piknikiem. Było fantastycznie. Orkiestra z Michałowic koło Krakowa przygrywała, pod parasolami popijali piwo goście i przybysze, dzieci częstowane były cukierkami, około 500 zebranych osób na stadionie kluczewskiej PRZEMSZY otrzymało okolicznościowe skrzynki METALBOXU oraz gadżety. Można było zjeść pyszną kielbasę, potańczyć, porozmawiać, spotkać wielu kolegów i przyjaciół (wszyscy na luzie, nie oficjalnie) – a przede wszystkim można było oglądać rozgrywany mecz.

Prezesi obu firm byli bardzo zadowoleni, Metalboxu: Zbigniew Nowak, Tomasz Ściążko i Stanisław Wąs oraz firmy



Prezesi obu firm, drużyna METALBOXU w zielonych strojach

cenili atmosferą na stadionie, szczególnie podziwiali to piękne spotkanie towarzyskie, a prezesi obu firm byli z pewnością bardzo dumni z faktu, że wszystko przebiegało kulturalnie i na bardzo wysokim poziomie. Naprawdę nie było ważne – kto wygrał, a kto przegrał. Myślę, że ten mecz wygrały obie drużyny, a impreza ta była pewnego rodzaju rozrywką w sobotnie popołudnie dla licznej grupy ludzi dorosłych, młodzieży i dzieci.

Głównym organizatorem imprezy był METALBOX. W przyszłym roku firma ta obchodzi jubileusz 10-lecia, zapewne będzie również wspinała się na piknik.

Tekst i foto: Halina Ładoń



VERBUS: Grzegorz Grzanka, Jan Grzanka i Aleksiej Bowysznikow oświadczyli, że tego typu spotkania towarzyskie będą się w przyszłości również odbywały, planowane są rozgrywki z policjantami

Mecz rozegrano 26 czerwca br. na stadionie w Kluczach, trwał 2 razy po 35 minut. Już po 15 minutach drużyna METALBOXU strzeliła gola, potem był kolejny gol, ale w efekcie mecz zakończył się wynikiem 2:1 dla METALBOXU. Bramkarzem zwycięskiej drużyny był Leszek Lubach. Uroczystego wręczenia pucharu drużynie zwycięskiej – czyli drużynie własnej firmy – dokonał prezes METALBOXU Zbigniew Nowak. Drugi puchar drużyna zwycięska otrzymała od firmy VERBUS – prezesi tej firmy ufundowali puchar dla drużyny zaprzyjaźnionej – bardzo piękny gest, beczkę piwa fundował METALBOX.

Oprócz słonecznej pogody, która towarzyszyła tej imprezie, było wiele akcentów bardzo sympatycznych – przybyło wiele gości z okolicznych miejscowości i gmin. Byli oni zachwy-



ECHO KLUCZ Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

Wydawca: Rada Gminy Klucze

Redakcja: ul. Partyzantów 1, 32-310 Klucze, tel. (032) 64-28-508

Redaktor Naczelny: Halina Ładoń

Druk: Firma Wydawniczo Poligraficzna „A-Z” s.c., 32-300 Olkusz, Żurada III 115, tel. (032) 641-22-62